№ 32. Rok trzeci.

N. PIEKARY (poczta Scharley) dnia 9. Sierpnia 1870.

ZWIASTUN GÓRNOSZLĄZKI.



Zwiastun Górnoszlązki wychodzi raz w tygodniu w Czwartek, kosztuje na pocztach Państwa Pruskiego 9 sgr 9 fen. kwartalnie w miejscu 8 sgr. z Dodatkiem 14 sgr. na pocztach, w miejscu 12 sgr. sam Dodatek 5 sgr. 6 pf. w miejscu 4 sgr. Na pocztach w państwie Austryackiem kosztuie 45 cent. monetą srebrną, zaś wprost na ręce Redakcyi 60 cent. wal. austr. kwartalnie z portoryą, z Dodatkiem 90 cent. sam Dodatek 46 cent. dwa pod jednym adresem 33 cent. więcéj niż dwa 30 cent.

Przyjmuje się Inseraty (ogłoszenia) za przedpłatę 1 sgr. od każdego wiersza petit obejmującego. Za powtórzenie płaci się połowę, to jest: 6 fen. od wiersza.

Żywe wyobrażenie Męki Pańskiéj w Oberammergau.

OGÓLNA UWAGA.

Oberammergau jest to wioska w górach bawarskich nad potokiem Ammer, licząca blisko 1200 mieszkańców, którzy większą częścią żyją z wyrobów snycerskich i te sławne wyroby: krucifiksy, statuy, posążki, obrazki i inne drobiazgi, że tak rzekę, po całym świecie roznoszą, i w naszych okolicach już dosyć takich świętobliwych towarów posprzedawali. Słyszałem, że te towary nawet do Ameryki przesyłają. — W téj to wiosce odgrywa się już od dwóch wieków Passya czyli męka Pańska w żywych obrazach z następującego powodu. Roku 1633. panowała w poniższych wioskach okropna zaraza między ludem, która się i w góry aż do Oberammergau wkradła i w krótce kilkadziesiąt ofiar zabrała. W téj dolegliwości udał się pobożny i dobroduszny ludek do Boga o pomoc a gdy zaraza ustała, uczynili mieszkańcy ślub uroczysty, że na wieczną pamiątkę i na podziękowanie Bogu za ratunek co 10 lat odgrywać będą passyą w żywych obrazach, co też już następnego roku 1634. po raz pierwszy wykonali i toż samo po każdym upływie lat 10 powtarzali.

To widowisko odprawiało się z początku na cmentarzu ku zbudowaniu samych tylko mieszkańców miejscowych, aż w przeciągu czasu poczęli się na tę świętą zabawę zgromadzać mieszkańcy z bliższéj i dalszéj okolicy, od których pobierano szczupłe daniny na utrzymanie teatru i sporządzenie ubioru stósownego. Rząd bawarski dowiedziawszy się o tém, zakazał to odgrywanie passyi i tak przez długi czas zawieszone zostało. Kilkakrotne deputacye do rządu z prośbą o pozwolenie dalszego odgrywania, bezskuteczne zostały, aż dopiero król Maks I. łaskawie zezwolił, co także i następcy jego uchwalili i zwierzchność duchowna potwierdziła. A tak roku 1811. na nowo odprawiło się to widowisko z wielką uroczystością. Najświetniéj jednak odprawia się to żywe wyobrażenie męki Pańskiéj od roku 1830. podług wierszem ułożonego dramatu.

Pierwszy autor tego dramatu nie jest znajomy, to jednak pewna, że zakonnicy św. Benedykta w pobliskim klasztorze Ettal trudnili się wypracowaniem jego i sami brali udział w odgrywaniu. Największą zaś zasługę w uporządkowaniu tego dramatu zjednał sobie proboszcz z Jesewang ks. Ottomar Weiss, były zakonnik w klasztorze Ettal *(umarł 1843. r.)* a po nim ks. proboszcz Ammergauski Aloizy Daisenberger. Ci dwaj uczeni kapłani przerobili cały dramat na nowo, powyrzucali z niego wszystkie nieprzystojne sceny i niezgrabne wiersze i wprowadzili weń fakta biblijne i śpiewy nabożne, do których dodał nóty muzyczne ówczesny organista Ammergauski Roch Dedler. Ponieważ z mnożeniem się widzów cmentarz koło kościoła okazał się za ciasny, przeniesiono więc roku 1830. teatr na wielką łąkę za wieś w stronę północno-zachodnią i tu zbudowano go na wzór starodawnych teatrów greckich. Przedstawia nam się tu olbrzymi gmach tarcicowy, ze wszech stron w wschody zaopatrzony i po części dachem nakryty. Wstąpisz do tego gmachu, zadziwia cię ogromna przestrzeń amfiteatralna, która 6000 osób umieścić może. Pod samą sceną urządzone jest miejsce dla orkiestry a ztąd podnoszą się w tył coraz wyżéj nienakryte ławy dla widzów, aż kończą się w górze w tak nazwane *loże,* przednie miejsca dla widzów, dachem nakryte. Scenę na wzór starodawnych teatrów greckich urządzoną, stanowi najprzód tak zwane proscenium miejsce podwyższone otwarte 80 stóp szerokie a 20 stóp głębokie, przeznaczone dla chóru śpiewaków i dla aktorów odgrywających dramat passyjny. Za tą przestrzenią podnosi się zabudowana scena właściwa z kortyną za którą pokazują się żywe obrazy i odgrywają się niektóre akty z męki Pańskiéj jako to: posiedzenie rady, umywanie nóg, wieczerza Pańska i inne. Z obu stron kortyny stoją dwa domy z gankami czyli balkonami tj. polewéj dom starosty Piłata a po prawéj dom najwyższego kapłana Annasza. Obok tych domów otwierają się dwie bramy z łukami, przez które okazują się ulice miasta Jerozolimy.

Dramat męki Pańskiéj dzieli się na dwie części tj. na zagajenie aktu i na sam akt. Zagajenie stanowią żywe obrazy z starego testamentu niby figury

odwołujące się do męki Pańskiéj, sam zaś akt przedstawia wyobrażenie téj męki Pańskiéj tak, że jedno uzupełnia drugie. Prócz tego dzieli się cały dramat na trzy główne oddziały i na siedmnaście aktów.

Przed każdym aktem występuje z pobocznych kulis chór śpiewaków płci obojéj, którzy tu zowią się geniuszami i opiewują z towarzyszeniem orkiestry, częścią wszyscy razem, częścią na przemian, najprzód porównywającą figurę starego testamentu, przechodząc potem do istotnego wyobrażenia męki Pańskiéj. Po odśpiewaniu dzielą się na dwie części począwszy od środka i cofają się dla otwarcia widoku na scenę ku kortynie, która teraz podnosi się w górę i uderza na ciebie żywy obraz porządnie uszykowanych figur, na których nie spostrzeżęsz najmniejszego ruchu, jakoby z wosku były wyrobione. A skoro chór w śpiewie nadmieni następujący akt z passyi, opuszcza się kortyna, śpiewacy znów stawają w prostym rzędzie i dośpiewawszy do końca wracają za kulisy, orkiestra zamilknie i zaczyna się przedstawienie aktu z męki Pańskiéj. Tak powtarza się wszystko aż do końca.

Chór śpiewaków czyli geniuszów składa się z 20 osób płci obojéj, którym przewodniczy prześpiewak czyli przemówca i zawsze w pośrodku szeregu stoi. Ubiór geniuszów jest nieco fantastyczny i obojgu płci jednaki. Na głowie noszą obrączki na wzór dyademów, poniżéj szerokie spodnie nad zandołami związane a nad temi tuniki tj. cienkie wierzchnie sukienki krótkie różnego koloru.

Wszystkie działające osoby są wyłącznie mieszkańcami gminy Oberammergau a nawet i do orkiestry, którą kieruje nauczyciel miejscowy, nie przypuszczają żadnego obcego. Liczba działających wynosi przeszło 500 osób, między któremi widzisz dziatki o trzech latach, młodzież i wiek sędziwy. Główne osoby tego dramatu, które się od 10 do 10 lat częścią odmieniają częścią też same zostawają, bierzącego roku są następujące:

Pan Jezus — Józef Mejer, snycerz mający lat -	26
Jan apostoł — Jan Zwink, malarz - - - - -	19
Marya matka Jezusowa — Franciszka Flunger, panna	24
Marya Magdalena — Józefa Lang, panna - - -	26
Herod — Franciszek Lang, garncarz - - - -	55
Piłat — Tobiasz Flunger, rysownik - - - -	54
Judasz — Grzegorz Lechner, snycerz - - - -	50
Kaifasz — Jan Lang, kramarz - - - - - -	35
Annasz — Grzegorz Stadler, snycerz - - - -	50
Natanael — Paweł Freschel, kowal - - - -	63
Ezechiel — Sebastyan Deschler, wyrobnik - -	49
Rabin — Antoni Heiser, snycerz - - - - -	47
Józef z Arymatyi — Tomasz Wendel, snycerz -	31
Nikodem — Antoni Haser, gbur - - - - -	64
Rzymski hetmann — Jakób Zwink, snycerz - -	48
Barrabasz — Jan Alinger, wyrobnik - - - -	56
Przewodnik chóru — Jan Dimmer, snycerz - -	40
Dyrektor orkiestry — Józef Gutziel, nauczyciel -	47

Rozumie się, że na głównych aktorów nie tylko takie wybierają osoby, które posiadają talent i zręczność do odgrywania tych przednich roli, ale też uważają i na to, aby te osoby i w powierzchownéj postaci miały jakieś podobieństwo do oryginałów z czasów Chrystusowych. Tak naprzykład Jezus odznacza się postacią poważną, twarzą łagodną, brodą ciemną z faworytami zrośnioną, włosami ciemnemi i długiemi, gładko uczesanemi i w tyle do szyi przylgniętemi, podczas gdy Piotr występuje łysy z czuprynką nad czołem a Judasz rudobródy. Także i stroje Apostołów i niewiast, najwyższych kapłanów i członków rady przystósowane są do czasów Chrystusowych.

Dramat passyjny odgrywa się w miesiącach od Maja aż do Września, zwykle w Niedziele, lecz gdy liczba zgromadzonych widzów przenosi 6000, ile teatr umieścić może, to następnego dnia powtarzają całe to widowisko. Na bieżący rok wyznaczone są dni następujące:

W Maju: dzień 22. 29.
W Czerwcu: 6. 12. 19. 25.
W Lipcu: 3. 10. 17. 24. 31.
W Sierpniu: 7. 14. 21. 28.
W Wrześniu: 8. 11. 18. 25. 29,

Cała ta odprawa trwa od 8. z rana aż do 5. godziny popołudniu, tylko około południa następuje odpoczynek jednéj godziny.

Siedzenia opłacają się w sposób następujący: bilet na plac I. w lożach kosztuje 3 reńskie, *) na plac II. $1^1/_2$ reńskiego, na plac III. 1 reński a reszta ławek opłaca się po 30. grajcarów za jedno miejsce. Ztąd wypada, że Oberammergauowianie znaczne dochody z tego widowiska pobierają, z których jednak tylko trzecią część otrzymują aktorowie a reszta obraca się na utrzymanie teatru i na zakłady dobroczynne. Mam przed sobą obrachunek z r. 1860 następujący: Za 21 przedstawień zebrano w tym roku 54,810 reńskich.

Z tych wydano:

1) na honoraryum dla aktorów - - -	21,751 r.
2) na utrzymanie teatru, na stroje i dekoracyje	15,000 -
3) na odpłatę gminnych długów - - - -	2000 -
4) na reparaturę brzegów rzeki Amer - -	6000 -
5) na reparacyą kościoła miejscowego - -	1200 -
6) na rozprzestrzenienie cmentarza - - -	1200 -
7) na fundusz szkolny - - - - - - - -	1000 -
8) na opłatę szkoły - - - - - - - -	1000 -
9) na wsparcie ubogich - - - - - - -	1000 -

Zresty założony jest tak nazwany fundusz passyonalny, którego procenta obracają na potrzeby gminne.

Po téj ogólnéj uwadze postępuję do opisania tego, co sam doświadczyłem, co widziałem i słyszałem a najprzód pokażę czytelnikom „Zwiastuna,“ którychby napadła chęć zwiedzenia tego miejsca, drogą do Oberammergau.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PIUS BISKUP

SŁUGA SŁUG BOŻYCH

za zgodę św. Soboru

na wieczną rzeczy pamiątkę.

Odwieczny pasterz i Biskup dusz naszych, chcąc zbawienne dzieło odkupienia uwiecznić, postanowił zbudować tak św. kościół, ażeby w nim, jak w domu żywego Boga, wszyscy wierni jednéj wiary i miłości węzłem zjednoczeni byli. Dla tego, przed swojem uwielbieniem, błagał Ojca nie tylko za Apostołów, ale i za tych, którzy na ich słowo (tj. w skutek ich kaznodziejstwa) uwierzyć w Niego mieli, aby wszyscy byli jedno, jako sam Syn

*) Bawarski reński warta 17 czeskich naszych.

i Ojciec jedno są. Jako więc Apostołów ze świata sobie wybrał i posłał jako sam posłany był od Ojca, tak i w kościele swoim chciał, aby byli pasterze i doktorzy aż do skończenia wieków. Ażeby zaś sam episkopat był jeden nierozdzielny, a przez wzajemnie między sobą zjednoczonych kapłanów powszechne zgromadzenie wiernych zachowało się w jedności wiary i obcowania, wyniósł św. Piotra nad innych Apostołów i w nim ustanowił wspólną owéj jedności zasadę i widzialną podwalinę, na któréj mocy wiecznyby stanął kościół, a wspaniałość jego, niebios sięgać mająca, by się wzniosła siłą tejże wiary. [1]) A ponieważ bramy piekielne na wywrócenie kościoła, choć to nigdy stać się nie może, przeciw zasadzie jego od Boga założonéj, z coraz większą z dnia na dzień zewsząd podnoszą się nienawiścią; uważamy za konieczne, dla zachowania jedności, bezpieczeństwa i wzrostu katolickiéj owczarni, i to za zgodą świętego Soboru, wyłożyć naukę o ustanowieniu, nieprzerwalności, oraz istocie świętego Apostolskiego prymatu, na którym polega całego kościoła siła i trwałość i podać ją wszystkim wiernym do wierzenia i zachowania, według starożytnéj i stałéj wiary kościoła powszechnego; tudzież przeciwne i dla pańskiéj owczarni wielce zgubne błędy wywołać i potępić.

I.

O ustanowieniu apostolskiego prymatu w osobie św. Piotra.

Nauczamy więc i orzekamy, według świadectw ewangelicznych, że prymat jurysdykcyi nad powszechnym Bożym kościołem bezpośrednio i wprost św. Piotrowi Apostołowi przyrzeczony i nadany został od Chrystusa Pana. Do jednego bowiem Szymona, dawniéj mu już powiedziawszy: Ty się będziesz zwał Cephas, [2]) gdy on swoje uczynił wyznanie w słowach: Ty jesteś Chrystus Syn Boga żywego, w te uroczyste słowa się odezwał Pan nasz: „Błogosławiony jesteś Szymonie Bar-Jona, ciało bowiem i krew nie objawiło tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebie; a ja tobie powiadam, że ty jesteś Piotr czyli opoka, a na téj opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą, i tobie dam klucze królestwa niebieskiego; a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie.“ [3]) Także jednemu Szymonowi Piotrowi nadał Pan Jezus, po swojem zmartwychwstaniu, jurysdykcyę najwyższego pasterza i rządzcy swéj całéj owczarni, mówiąc: paś baranki moje, paś owieczki moje [4]) Téj tak oczywistéj nauce Pisma św., jak ją kościół katolicki zawsze rozumiał, wręcz sprzeciwiają się zgubne zdania tych, którzy ustanowioną przez Chrystusa Pana w kościele jego reformę rządu wywracają, przeczą, by Piotr z wykluczeniem innych Apostołów, czy to pojedyńczych, czy też wszystkich razem prawdziwym i rzeczywistym jurysdykcyi prymatem obdarzony został; albo którzy twierdzą, że tenże prymat nie bezpośrednio i wprost był dany samemu św. Piotrowi, lecz kościołowi, a przez kościół dopiero temu Apostołowi, jako ministrowi tegoż kościoła.

Gdyby zatem kto powiedział, że św. Piotr apostoł nie został przez Chrystusa Pana ustanowiony książęciem wszystkich Apostołów i widzialną głową całego wojującego kościoła; albo, że tenże otrzymał wprost i bezpośrednio od Jezusa Chrystusa naszego tylko prymat godności, a nie prawdziwéj, rzeczywistéj jurysdykcyi: niech będzie wyklęty *(anathema sit)*

[1]) S. Leon M. IV. (al III.) c. 2 in diem Natalis sui.
[2]) Joan I. 42.
[3]) Math. XVI. 16 — 19.
[4]) Joan. XX. 115 — 17.

II.

O nieprzerwalności prymatu św. Piotra, w osobie rzymskich Papieżów.

To zaś, co w osobie św. Piotra apostoła książę pasterzy Wielki pasterz dusz naszych Pan Jezus, dla wiecznego zbawienia i ustawicznego dobra kościoła ustanowił mocą tegoż sprawcy wiecznie trwać winno w kościele, który na skale zbudowany, do końca wieków niewzruszony stać będzie. Nikt o tem nie wątpi, owszem to wieki wyznawały: że św. błogosławiony Piotr, książę i głowa Apostołów, filar wiary, a katolickiego kościoła fundament, od Pana naszego Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodu ludzkiego i Odkupiciela, dostał klucze królestwa; i że tenże św. Piotr aż do obecnego czasu i zawsze w swoich następcach Biskupa św. Stolicy rzymskiéj, przezeń założonéj jego krwią poświęconéj, żyje i przewodniczy i sądy wydaje. [1]) A zatem każdy kto na téj katedrze po św. Piotrze następuje, ten, według postanowienia samego Chrystusa, otrzymuje prymat Piotrowy w kościele powszechnym. Zostaje więc to, co mądrość postanowiła; i św. Piotr trwając w sile opoki, która mu się dostała w udziale podjętego steru kościoła nie opuszcza. [2]) Z téj też przyczyny do kościoła rzymskiego, dla tego książęcego pierwszeństwa *(potentiorem principaliiatem)* wszelki kościół musiał się odnosić, ażeby wierni wszechkrajów w téjże stolicy, z któréj spływają na wszystkie prawa czcigodnego obcowania, jako członki z głową złączone, w jeden ciała ustrój się zrośli. [3])

Gdyby zatem kto powiedział, iż nie pochodzi to z instytucyi samego Chrystusa Pana, czyli z prawa Bożego, że błogosławiony Piotr w prymacie swoim nad powszechnym kościołem ma nieprzerwanych następców, albo, że Papież rzymski nie jest w tymże prymacie św. Piotra następcą: niech będzie wyklęty *(anathema sit.)*

(Dokończenie nastąpi)

PRUSY

w latach 1807 a 1870.

(Dokończenie).

Wojna przeciw Napoleonowi I. w Czerwcu 1815 r. który wtenczas po raz ostatni był złamał pokój, była też ostatnią za życia Króla Fryderyka Wilhelma III., a tenże odtąd aż do śmierci swojéj (umarł 7. Czerwca 1840.,) więc przez lat 25, doznawał pokoju nieprzerwanego. Tenże długi czas spokojny dla Prus był wielce korzystnym, bo pod ojcowskiém i przezornem berłem doświadczonego Króla wzmagały się one nawet dosyć prędko i więcéj nabrały w każdym względzie sił, niż posiadały przedtém i kiedykolwiek. — Kongres wiedeński (zgromadzenie Mo-

[1]) Cf. Ephesini Concilii Act. III.
[2]) S. Leo. M. Serm. III. (al II.) cap. 3.
[3]) S. Ireneus adv. haer. l. III. c. 3. et Cong. Aquilei a 381. inter epp. S. Ambros. ep. XI.

narchów europejskich lub pełnomocników ich,) rozpoczęty już dnia 1. Listopada 1814 r., uporządkował teraz nadwerężone przez Napoleona europejskie stósunki polityczne, a uchwały kongresowe podpisano w dniu 9. Czerwca 1815 r. W skutek tychże odebrały Prusy prawie wszystkie te kraje, które posiadały przed ostatnią wojną w r. 1866, wyjąwszy dwa księstwa Hohenzollern, odebrane dobrowolną ugodą z książętami tychże krajów w r. 1850 zawartą. Zginęły Prusom Mazowsze z Warszawą, Podlasie („Nowe Prusy Wschodnie“) z Białymstokiem i Księstwo Siewierskie („Nowy Szlązk“) na wschód od powiatu bytomskiego, razem prawie 1,600 mil kwadratowych wynoszące; lecz oddano im Wielkie Księstwo Poznańskie; Prusy zachodnie zaś i Warmia (biskupstwo warmińskie w Starych Prusach) były przy Prusach bez przerwy zostały od r. 1772. Jako wynagrodzenie straconych krajów polskich odebrał Król pruski połowę królestwa saskiego; dalej dano mu kraje dawniejszych arcybiskupstw kolońskiego, trewirskiego i jednę część moguckiego (Erfurt,) jako też części biskupstw monasterskiego (Münster) i paderbornskiego, tudzież kilka opactw posiadających krainę, wolnych miast i mniejszych państw dawniéj samowładnych. Za odebrane codopiero księstwo lawenburgskie i pewną sumę pieniędzy odebrał Król pruski od Danii w przemianę wschodnią część Pomorza, znajomą pod nazwiskiem Pomorza Szwedzkiego czyli Nowéj Pomeranii Przedniéj z wyspą Rugią; za oddane Bawaryi księstwa Anspach i Bayreuth zaś dostały mu się nadreńskie księstwa Jülich i Berg. — Król Fryderyk Wilhelm był przy śmierci ojca swego odebrał państwo mające 5,200 mil kwadratowych z ośmią milionami mieszkańców, a przy śmierci zostawił synowi — mimo straty ziem polskich, 1600 mil kwadratowych wynoszących, państwo prawie równéj wielkości, bo mające 5,100 mil kwadratowych, lecz 20 milionów mieszkańców.

Po wojnie było gorliwém staraniem Króla, poodpłacać długi państwowe, w skutek wojny na 500 milionów talarów urosłe, co mu się w przeciągu 25 lat, które jeszcze żył, prawie zupełnie udało. Daléj starał się Król wznieść wszystkie gałęzie zarządu krajowego, umiejętności i sztuki, więc w celu tegoż szkólnictwo wyższe i niższe. Dużo założono szkół wyższych, jako to gimnazye i szkoły realne, nawet dwa uniwersytety: w Hali (zniesiony po dwa razy przez Napoleona, 1806. i 1813., a przywrócony 1817. r.) i w Bonnie nad Renem, 1818. r. W r. 1817 zjednoczył Król Luteranów i Kalwinów we wspólne wyznanie „Ewangielików,“ co się zaś stało przyczyną nieukontentowania wielu z obydwóch stron, a w r. 18. zawarł ze Stolicą Apostolską konkordat czyli ugodę w celu uporządkowania zewnętrznych stósunków kościoła katolickiego, chociaż osobiście nie sprzyjał temuż. Pożałowania godne są wypadki zaszłe w r. 1838 między Rządem a Arcybiskupami kolońskim, Klemensem Augustem hrabią Droste-Vischering, i gnieźnieńsko-poznańskim, Marcinem de Dunin, w skutek wyszłego od tychże zakazu dawania ślubu ludziom różnego wyznania. Wiadomo, że ci odważni bojownicy za sprawę kościoła opłacili odwagę swą niewolą na fortecy, z któréj ich dopiero uwolnił Król następujący. — W r. 1823 ustanowił Król sejmy prowincyjne, na których posłowie stanów krajowych naradzają nad przedmiotami dotyczącemi dobra krajowego, mającemi się przedłożyć do uwzględnienia Rządowi jako propozycye (przedstawienia,) lub petycye (prośby.) Byłto pierwszy początek znajoméj pod nazwą konstytucyi dzisiejszéj samodzielności ludowéj, więc drogim darem królewskim. — Dobry byt kraju usiłował Król coraz bardziéj powiększać wzniesieniem rolnictwa i przemysłu, górnictwa i hutnictwa, ruchu i handlu, ostatnie wydoskonaleniem na stopień wysoki pocztarstwa, założeniem dobrych dróg zwirowych, telegrafów optycznych (składających się z ruchomych belek na wieży ustawionych) i pierwszéj w Prusach kolei żelaznéj między Berlinem a Poczdamem w długości półczwartéj mili. W r. 1834. przyszło do skutku bardzo dla kraju korzystne „niemieckie sprzymierze celne i handlowe.“ — Przede wszystkiem celował Król Fryderyk Wilhelm III. skromnością i oszczędnością, obyczajnością i miłością religii, sprawiedliwością i życzliwością dla każdego w swych rządach. On dworowi i krajowi swemu dawał przykład Monarchy, chrześcianina i człowieka dobrego; ludowi zaś wychował w swych dwóch najstarszych Synach i Następcach dwóch Królów dzielnych i wielce czcigodnego Ojca zupełnie godnych, z których pierwszy *wielkim* był w pokoju, który krajowi udało mu się utrzymać przez cały czas panowania swego; drugi zaś i we wojnie, któréj obecnie już po raz trzeci od granic ojczyzny naszéj odwrócić nie było podobno. — Król Fryderyk Wilhelm III., chociaż piecza o wolność ojczyzny go przymusiła toczyć z Napoleonem tak ciężką wojnę, zasłuży — wraz ze Synem i Następcą swym, Fryderykiem Wilhelmem IV., na przydomek „Książę pokoju;“ a tylko w skutek utrzymywania krajowi pokoju przez ćwierćstulecie mogło mu się udać, państwo pruskie wydźwignąć na stopień mocarstwa rzędu pierwszego. Oświata ludu pruskiego, powszechnie za taką uważana, jakiéj jeszcze żaden naród nie dopiął, jest dziełem Króla tegoż, a on wzniósł wojsko pruskie do takiéj doskonałości, że teraz Napoleon III. w swojéj odezwie do wojska swego na wojnę przeciw Prusakom uczynił wyznanie następujące: „Będziecie mieli do czynienia z armią, jakiéj nie masz drugiéj“ i t. d. Król tenże więc wsadził i wychodował ów potężny dąb, za który słusznie uważać można monarchią pruską, którego pień jest mocny a niezgięty jak skała, pod którego potężnemi konarami zaś rozstrzygną się już od lat kilku i pewnie jeszcze bardziéj nadal — losy Niemiec, a w których cieniu przy odpowiedniéj sposobności odpocząć nie miałaby słuszności wstydzenia się i sama Europa.

Po urodzeniu Króla Fryderyka Wilhelma III., Ojca teraźniejszego i poprzedzającego Króla Jegomości naszego, upłynęło w dniu 3. Sierpnia 100 lat, a setna rocznica urodzenia jego byłoby całe królestwo pruskie obchodziło jaknajuroczyściéj, gdyby nie był nadwerężony pokój. Jak Król ten już ma pomnik we Wrocławiu, tak też wystawiono mu jeden w Berlinie w blizkości pałacu królewskiego, który już jest wykończony, a w dniu 3. Sierpnia mieli go jaknajuroczyściéj odsłonić. Uroczystość też odłożono téż na czas dogodniejszy, lecz *Najjaśniejszy Pan nadał na ten dzień amnestyą* t. j. ułaskawił pewny rodzaj uwięzionych, lub dopiero o pewne przestępstwa oskarżonych. Dotyczące rozporządzenie królewskie brzmi tak:

„Wszystkim tym osobom które aż do dnia dzisiejszego (3. Sierpnia) w skutek popełnionych czynów mających za cel zdradę Monarchy lub kraju, lub dla obrazy Króla Jegomości lub jakiego Członka familii królewskiéj; albo dla nieprzyjaźnych czynów przeciw zaprzyjaźnionym

(z Prusami) mocarstwom; dla zbrodni lub wykroczenia co do wykonywania prawa obywatela państwa; dla zbrodni lub występku oznaczonego w paragrafach 81 — 93. włącznie — i w paragrafach 97 — 103. włącznie — mającego obecnie ważność kodeksu karnego, jako *opór* przeciw Władzy państwowéj i jako zgwałcenie porządku publicznego; albo w skutek innych przestępstw, popełnionych za pomocą prasy (przez pisma drukowane,) lub przeciw rozporządzeniom zawartym w prawie dotyczącéj prasy z 11. Kwietnia 1851 r., albo w prawie zgromadzenia (zebrania) się i utworzenia stowarzyszeń z dnia 11. Marca 1850 r. — oskarzonemi i osądzonemi zostały: *uwolni się niniejszém ułaskawieniem od kary.*" (Staatsanzeiger.) Najstósowniejszeto jest obchodzenie owego dnia pamięci godnego, bo prawo ułaskawienia jest najprzyjemniejszém książąt prawem, a to prawem ludzkości; Król Fryderyk Wilhelm III. zaś był nader łaskawym i ludzkim, więc ułaskawienie z dnia stuletniéj rocznicy urodzenia jego odpowiadałoby zupełnie uczuciom jego szlachetnego serca, za życia jego wielce zasłużonego. — Niniejszy artykuł zaś aż dotąd niech będzie uważany i przyjęty za parę garstek ziemi duchowéj, na któréj wdzięczny lud pruski wystawić powinien dobremu i dzielnemu Królowi w sercu pomnik czci i wdzięczności, od kruszczu trwalszy!

Wypadałoby teraz wyłuszczyć w podobny sposób też zasługi następujących dwóch Królów pruskich, synów poprzedzającego; lecz dorośli z nas znają je z postrzeżenia i doświadczenia naocznego; więc powiem w ogóle tylko tyle: pierwsi czteréj Królowie pruscy, szczególnie Fryderyk Wielki, założyli do wielkości Prus, więc do zabudowania państwowego ich, fundamenta; Fryderyk Wilhelm III. wystawił mury jego i położył dach; syn jego, Fryderyk Wilhelm IV., wykończył budowę wewnętrzną i świetne urządzenie jego; Wilhelm I. zaś, syn drugi, postawił na tym wspaniałym pałacu jeszcze mocną wieżę wysoką i daleko widzialną. A jak teraz — w r. 1870 — w tym budynku wygląda? Jestto przedmiotem ostatecznym dzisiejszego zadania mego.

W roku 6tym bieżącego stulecia poniosły Prusy cały szereg klęsk wojennych, jak jeszcze nigdy przedtém i potém; w r. 66tym zaś odniosły cały szereg świetnych zwycięztw, jak też jeszcze nigdy, a to w siedmiu dniach, w przeciągu których Wilhelm I. Austryą nieomal w równy upokorzył i osłabił sposób, jak przeszło 100 lat prędzéj Fryderyk Wielki przez wojnę siedmioletnią. Rok 66. więc podwójnie był tak szczęśliwy, aniżeli rok 6ty nieszczęśliwy. — W roku 7ym przyszło na Prusy — w skutek zawartego z Napoleonem I. w Lipcu pokoju w Tylży — największe uniżenie, jak jeszcze nigdy przedtém i potém. Wtenczas był Król pruski Napoleonowi wypowiedział wojnę, a wypadek tejże był arcynieszczęśliwy. W liczbie roku 1807 miała siódemka *przed* sobą zero (nulę), a siódemka była jaknajgorsza; w liczbie roku zaś jest zero *za* siódemką, niech to więc dla nich będzie dobrą oznaką: niech zero t. j. straty i nieszczęście już mają *za*, a nie *przed* sobą, a niech siódemka taż będzie dobrą i błogą, za jaką uważali ją starożytni żydzi. Wraz z owemi liczbami 1807 a 1870 przewróciło się też co innego: wojna zaczęta w Lipcu 1870 nie wyszła od Prus, bo Napoleon III. wypowiedział onym wojnę; więc spodziewajmyż się, lub raczéj — prośmyż i błagajmyż gorąco Boga, żeby się i szczęście wojenne przemieniło przejściem na stronę ojczyzny naszéj. Szczęście wojenne nie zależy od mnóstwa walczących; lecz téż nie jest bez znaczenia, że Prusy, mając od roku 1807 tylko trzymać 42,000 żołnierza, znajdują się w r. 1870 na czele armii wynoszącéj przeszło milion bojowników. — Zastanówmy się zresztą, czy sprawa, za którą mamy się modlić, téż jest sprawiedliwą, boby przeciwnie nie wypadało, udać się w tym interesie do Boga. — Wojna jest ogromném dla ludów nieszczęściem, bo niszczy dobrobyt ich na czas długi i wiele tysięcy ludzi przyprawia o majątek i zdrowie, o członków familii lub nawet o życie. Wywołujący wojnę weźmie na siebie w obec Boga i ludzi wszelką odpowiedzialność za każdą stratę i za wszelkie nieszczęście w skutek wojny komu wyrządzone, z czego wynika, iż odpowiedzialność taż jest niewypowiedzianie wielka; że często wyższa, aniżeli żeby jeden człowiek za wszystko mógł odpowiedzieć, a że się Mocarze tego świata jaknajmocniéj nad tém powinni zastanowić, nim komu wypowiedzą wojnę. Prawo do tegoż mają przecież od Boga tylko w przypadkach jaknajważniejszych, kiedy chodzi o wolność wiary lub ojczyzny; zaczynający wojnę z przyczyn nikczemnych, dla jakiéj obrazy osobistéj, ludu nietyczącéj się, więc z pychy, lub w skutek zazdrości i chciwości, zawziętości i swawoli, sprzeciwia się zatém woli boskiéj. Jeżeli książę jaki drugiemu wyda wojnę z podobnych przyczyn nieważnych, wtenczas dowodzi, iż nie posiada sumienia i litości nawet nad ludem własnym; dowodzi że ludy tylko uważa za przedmioty igraszki lub osobistéj korzyści książąt, lub familij tychże; dowodzi iż poddanych swych i przeciwnika swego nieuważa za ludzi i spółbraci, tylko za rozumne zwierzęta, będące — jak zwierzęta domowe — własnością Mocarzy, mogących takowe podług upodobania i bez odpowiedzialności prowadzić na rzeź lub sprzedaż; dowodzi że jest sprosnym tyranem, gorszym jeszcze od owego Heroda okrutnika, który nie kazał zabić mężów, lecz tylko chłopiąt! Jaki do tego należy charakter podły, jakie serce kamienne! Nie jestto Neron drugi, chociaż nie jest, jak tenże, poganinem? Niech Bóg zachowa ludy od takich okrutników niebędących ojcami, lecz katami ludów!

Wypadą tu pytać się, z których przyczyn Napoleon III. teraz ojczyźnie naszéj wydał wojnę. Oto podobno Jegomość Król nasz obraził osobę jego i cały naród francuzki. A czém to? Naród hiszpański obrał sobie królem Leopolda księcia Hohenzollern, krewnego Napoleona, lecz należącego do pruskiego dworu królewskiego. Chociaż każdy naród jest samowładnym a niepodległym; chociażby Napoleon nikomu nie pozwolił, pluć jemu w kaszę: to zuchwale wtrącając się do interesów hiszpańskich, żądał, aby Król nasz zakazał księciu Hohenzollern, przyjąć ofiarowaną mu przez naród samodzielny koronę hiszpańską. Książę ten dobrowolnie zrzekł się korony tejże, w skutek czego stało się zadosyć woli napoleońskiéj; lecz teraz wykryło się, iż sprawa codopiero wspomniona tylko była wymówką, a że Napoleon koniecznie pragnie wojny, którą też już od lat czterech był przygotował. Poseł francuzki żądał w mieście Ems, gdzie Król Jegomość był u wód, aby się Król piśmiennie zobowiązał, nigdy już członków familii Hohenzollern nie przypuścić do przyjęcia korony hiszpańskiéj i zresztą Napoleona listownie formalnie przeprosić za to, że książę Hohenzollern miał przyjąć koronę hiszpańską. Wiedząc dobrze, że żaden Monarcha na takie żądanie zuchwałe zezwolić nie

może, jeżeli się nie chce uchylić pod jarzmo obce, nachodził poseł francuzki Króla Jegomości parę razy, nawet na promenadzie, kiedy Król już miał odjechać napowrót do Berlina. Król natrętnego człowieka nareszcie już do siebie nie przypuścił, lecz kazał mu przez Adjutanta, księcia Radziwiłła, krewnego swego, powiedzieć, jako mu w owéj sprawie już nic nie ma do nadmienienia. Wypadk tenże podał Napoleon jako przyczynę wypowiedzenia Prusom wojny; więc każdy pozna, że to przyczyna i wojna naciągana, więc przyczyna nader śmieszna; lecz (co do wojny nie masz nic śmiesznego!) wojna taż jest jaknajniesprawiedliwsza i zuchwała, swawolna i grzeszna. Wiemy teraz, iż prawdziwe przyczyny wypowiedzenia wojny są zazdrość Napoleona i zwolenników jego, którym Prusy za wielkie i potężne; pycha, bo Napoleon już nie może znieść upadek powagi swéj w Europie, w skutek polityki jego niegodziwéj, samolubnéj i chciwéj teraz daleko mniéj ważącéj, niż przed rokiem 1866, kiedy się lubił wtrącać do wewnętrznych interesów wszystkich Mocarstw, które jedno po drugiém zamyślał upokorzyć, jak mu się już udało co do Rosyi, państwa kościelnego i Austryi. Ojca św. zdradził w tych dniach już po raz drugi cofnięciem wojska swego z państwa jego, które przez to znowu wystawi na swawolne napady Garybaldyan. Każdy, którybу się spuścił na wierność Napoleona, może powiedzieć słowa znajome: „Boże! zachowaj mię od mych przyjaciół; co do nieprzyjaciół sam sobie poradzę.“ Taki przyjaciel bowiem jest gorszym od nieprzyjaciela jawnego.— Napoleon zresztą zamyśla wojną utrzymać siebie i potomków swych na chwiejącym się w skutek nieukontentowania i zawieruchów panujących ciągle w kraju jego tronie; Francuzi bowiem w spólném działaniu na zewnątrz mają zapomnieć o niezgodzie wewnętrznéj, a sławę wojenną, którąby sobie zjednało wojsko francuzkie, mają przypisać Cesarzowi. To zamiar tegoż; to jedna z głównych przyczyn wypowiedzenia wojny! Proszę teraz zastanowić się, kto jest ów „Heród,“ ów „Neron,“ ów „tyran“ i „okrutnik,“ o których wspomniałem wyżéj!

Rok 1870 jeszcze długi, a ostatecznego wypadku obecnéj wojny jeszcze nie znamy; lecz jedno możemy powiedzieć naprzód: Napoleon III. podobne i poczęści równe ze stryjem swym, Napoleonem I., przebiegł koleje; dostał się w podobny sposób, jak tenże, do rządów nad Francyą; zrobił się sam cesarzem, jak stryj; posiada z nim równą pychę, zuchwałość i swawolę; prowadzi tę samę politykę nieszczerą i samolubną, zarozumiałą i bezwzględną; toczy wojny z podobnych — jak stryj — przyczyn niesprawiedliwych, poczęści — jak teraz — na rzecz osoby własnéj i jedynaka swego; ma charakter i umysł równy ze stryjem, lecz dla nikogo niekorzystny; mieni się katolikiem i Monarchą katolickim, jak stryj, a zdradza — jak on — kościół i głowę jego; jedném słowem: Napoleon III. jest czystém wyobrażeniem Napoleona I.; a ponieważ z tymże miał podobny początek i zrobił podobne postępy, to słusznie wnioskować można, że też podobny z nim będzie miał koniec; kiedy zaś tenże nastąpi, to wie sam Bóg wszechwiedzący. Dałby Bóg, żeby nie zginęło wielu ludzi dla jednego; a chociaż niepochrześciańsku, życzyć i najzawziętszemu nieprzyjacielowi źle, przypominają mi się słowa Kaifasza, wymówione z natchnienia boskiego: „Pożyteczno, żeby jeden człowiek umarł za lud, a naród wszystek nie zginął!“ — Sądy zresztą zależą od Boga, lecz wolno mówić z głębokości serca: „Panie! wspieraj sprawę sprawiedliwą i użycz zwycięztwa broni sprawiedliwości.“

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Prusy. O ogłoszeniu wiadomości z teatru wojny pisze gazeta ministeryalna „Provinzial Corespondenz“:

„Ludność może mieć do władz bezwarunkowe zaufanie, że te uważać będą za swój obowiązek donosić o wszystkich zajściach ważnych na teatrze wojny, o ile na to względy wojskowe pozwalają, niezwłocznie, czy coś pomyślnego, czy niepomyślnego jest do doniesienia. Ze strony rządu postarano się o to, ażeby wszelkie ważniejsze wiadomości w sposób wiarogodny tak w stolicy, jak i w prowincyach na drodze telegraficznéj do powszechnéj wiadomości były podawane. Wzywa się zatém usilnie ludność, ażeby nie wierzyła niepokojącym pogłoskom, przez urzędowe wiadomości wyraźnie niepotwierdzonym. Dotąd najmniejszéj nie ma wiadomości, któraby jaki powód dawała do obawy lub troski: przeciwnie przygotowujące ruchy niemieckich armii wykonane zostały tak szybko i szczęśliwie, że nadzieja szczęśliwego rezultatu już przez to znacznie się wzmogła.“

Książe następca tronu maszerował, według telegramu urzędowego, z dnia 6. b. m. daléj przez Weissenburg, lecz nie natrafił nigdzie na opór. Te francuzkie miejsca które książę przechodził, były przepełnione rannymi żołnierzami nieprzyjaciela, między niemi pułkownik 50. pułku.

Nowsze telegramy z teatru wojny:

Woerth 6. Sierpnia popołudniu. Zwycięzka bitwa pod Wörth. Francuzki marszałek Mac-Mahon został na głowę pobity przez większą część méj armii i ku fortecy Bitsche odparty.

Z placu boju pod Wörth.

podp. *Fryderyk Wilhelm*
książe następca tronu.

Moguncya, (Mainz) 6. Sierp., wieczór. Armia francuzka poczyna na całéj linii odwrót w głąb kraju. — Francuzi opuścili Saarbrücken, zapaliwszy poprzednio bezbronne miasto i utrzymując następnie ogień przez rzucanie rozpalonych kul z poblizkich wzgórzy.

Saarbrücken, w sobotę 6. Sierpnia wieczór o godzinie 7. Pierwsza armia zajęła znowu Saarbrücken; pruska stacya telegraficzna jest już znowu w biegu.

Moguncya, 6. Sierpnia o 9. godzinie wieczorem. Przednie straże pruskich kolumn zbliżyły się 5. b. m. do rzeki Saar, a dziś rano spotkał jenerał v. Kamecke na wschód od Saarbrücken, nieprzyjaciela w silnym stanowisku na wzgórzach pod Spichern i natychmiast nań uderzył. Na odgłos dział pospieszyły oddziały dywizyi Barnecków i Stülpnagel na pole bitwy, a jenerał von Goeben objął dowództwo. Po nadzwyczaj zaciekłym boju udało się Prusakom zdobyć szturmem stanowiska nieprzyjacielskie, zajęte przez korpus jenerała Frossard. Jenerał von Francois i pułkownik von Reuter ranni.

Moguncya, 7. Sierpnia, godzina 6. rano. Jenerał Goeben donosi daléj o potyczce na wschód od Saarbrücken: Wzięliśmy do niewoli kilkuset żołnierzy z korpusu jenerała Frossarda. Według ich zeznań stały przeciwko nam cztery dywizye. Walka ustała dopiero późno wieczorem. Nieprzyjaciel zasłonił swój odwrót silnym ogniem działo-

wym z pod Spichern. Jenerał Steinmetz przybył nad wieczorem i objął dowództwo. Jenerał von Francois poległ, straty mianowicie w oficerach są wielkie. Nieprzyjaciel licznych pozostawił poległych na placu.

Moguncya, 7. Sierpnia, godzina 4. minut 30 rano. Książę następca tronu donosi z dnia wczorajszego wieczorem o godzinie 6.: W zwycięzkiéj bitwie przeciw Mac-Mahonowi, którego korpus wzmocniony był korpusami jenerała de Failly i marszałka Canroberta zdobyliśmy w trofeach: dwa orły, 6 kartaczownic, 30 armat i zabraliśmy przeszło 4 tysiące jeńców w niewolę, o ile dotąd wiadomo. Jenerał Bose został ranny. Jenerał Kirchbach już dowodził znowu swym korpusem. Z obu stron są znaczne straty.

Moguncya, w niedzielę z rana o 9. godzinie. Następujące telegramy o bitwie pod Saarbrück 6. Sierpnia.

Pierwszy. Steinmetz do jenerała Hahnenfeld. Dziś od południa aż do zmroku bardzo ostra bitwa między Saarbrück i Forbach. Czternasta dywizya zaczęła bitwę, ale ponieważ nieprzyjaciel był silniejszym, więc przyszło jéj w pomoc częściowo, najpierw 3 bataliony, potem baterya z 16. diwizyi, znowu 3 bataliony, a w końcu jedna baterya i kawalerya z II. armii. Wzgórza Spicheren na południowéj stronie od placu mustry zostały zdobyte. Nieprzyjaciel był zmuszony cofnąć się do Forbach. Podtenczas zaszła 13. dywizya przez Völkingen, wzięła Rossen a jeszcze przed wieczorem stanęła pod Forbach. Zabrano przy téj sposobności wiele jeńców z różnych pułków korpusu Frossarda. Dokładna ilość nie jest jeszcze obrachowana. Objąłem sam dowództwo.

Steinmetz.

Drugi. Alvensleben do jenerała Hahnenfeld. Części pierwszéj armii w bitwie z korpusem Frossarda. Pięć dywizyi i część szóstéj pomagają. Ciężka i krwawa walka. Pozycya Francuzów koło Spichern i na Kreuzberg została wziętą nad wieczorem. Zwycięztwo dla nas zupełnie rozstrzygnięte.

Kiel, 4. Sierpnia. Francuzka wiadomość gazeciarska o zabraniu dwóch tutéjszych łodzi kanonierskich jest czystem wymysłem. Ani łodzie kanonierskie, ani inne okręty wojenne, o ile wiadomo, nie spotkały się z nieprzyjacielem.

Neunkirchen, 4. Sierpnia. Lokomotywy i wagony kolei żelaznéj, które się w Saarbrücken znajdowały, odprowadzono w głąb kraju bez uszkodzenia. Przy potyczce we wtorek stacya kolei żelaznéj w Saarbrücken znacznie uszkodzoną została przez granaty.

Armia J. K. Wysokości księcia następcy tronu pruskiego, tworząca lewe skrzydło wojsk niemieckich, wkroczyła z południowego Palatynatu do Alzacyi. Przed kilku dniami główna kwatera księcia następcy tronu była w Speyer, księcia Fryderyka Karola (druga armia) w Moguncyi, jenerała Steinmetza (pierwsza armia) w Koblencyi. Od czasu kiedy król Jegomość główną kwaterę założył w Moguncyi, kwatery główne owych trzech armij posunięto naprzód. Książę następca tronu przekroczył granicę francuzką z Palatynatu i zdobył, pobiwszy francuzką dywizyą jenerała Douay, pozycyą pod Weissenburgiem i pod Geisbergem. Dnia 5. b. m. armia księcia posuwała się daléj, nie spotykając znaczniejszych oddziałów wojska francuzkiego. W tym samym dniu wkroczyła także dywizya badeńska do Francyi i zajęła Lauterburg, tak, że armia południowo-niemiecka prawie cała zgromadziła się na linii Weissenburg-Lauterburg. Dnia 6. b. m. ruszyła cała naprzód i pobiła, będąc w znacznie przewyższającéj sile, armią Mac-Mahona pod Wörth, rzucając go ku Bitsche. W skutek téj klęski Francuzi cofnęli się na całéj linii; Saarbrücken zajęła znowu pierwsza armia po zwycięzkiéj walce jenerała Goebena przeciwko jenerałowi Frossard. Telegram z Moguncyi 6. Sierpnia wieczorem powiada, że armia francuzka na całéj linii cofa się wewnątrz kraju.

Frankfurt nad M. 5. Sierpnia, godz. 11. przed południem. Dziś przybyli tu pod eskortą jeńcy francuzcy, 10 oficerów i 480 żołnierzy, między tymi wiele Turkosów. Na dworcu podano im posiłki, poczem wyruszono daléj ku Berlinowi.

Monachium, 5. Sierpnia (urzędowe.) W liczbie zabranych 800 jeńców francuzkich znajduje się 18 oficerów.

Naczelnie dowodzący armią południowo-niemiecką książę następca tronu wydał z głównéj swojej kwatery w dniu 31. Lipca następujący rozkaz dzienny:

Żołnierze trzeciéj armii!

Mianowany przez Najjaśniejszego króla pruskiego naczelnym dowódzcą trzeciéj armii, witam dziś pod mojemi rozkazami połączone królewsko-pruskie, królewsko-bawarskie, królewsko-wirtembergskie i W. książęco-badeńskie wojska.

Przejmują mnie duma i radość, że mogę ruszyć przeciwko nieprzyjacielowi na czele zgromadzonych synów ze wszystkich siół niemieckiéj ojczyzny za wspólną narodową sprawę, za niemieckie prawo, za niemiecki honor.

Rozpoczynamy wielką i ciężką walkę, lecz w przekonaniu o dobrém naszém prawie i w zaufaniu do waszego męztwa, wytrwałości i karności, zwycięzki rezultat jest nam pewnym.

Chcemy zatem wytrwać w wiernym braterstwie broni, ażeby za pomocą Bożą rozwinąć chorągwie nasze do nowych zwycięztw za chwałę i pokój połączonych Niemiec.

(podp.) *Fryderyk Wilhelm*
książę następca tronu.

Według „Köl. Ztg.“ jenerał v. Prittwitz, który zbudował twierdzę Ulm, mianowany został jéj komendantem. Jest to jeden z najwykształceńszych i najznamienitszych inżynierów.

Z Trewiru donoszą że wszędzie, gdzie wojsko pruskie z francuzkiemi miały utarczki, znajdywali Prusacy mnóstwo ładunków szasepotowych. Zdaje się iż Francuzi rzucali je jako źle zrobione i nie puszczające.

Hugo Ewald Kirchbach, ktory pod Weissenburgiem 5. korpus prowadził zwycięzko i lekko został ranny, należy do znanéj saskiéj, teraz w kilku pruskich prowincyach osiadłéj familii. Urodzony 1809 roku wychowany był w berlińskim korpusie kadetów a 1827 r. został podporucznikiem w 26. pułku piechoty; od roku 1855 do 58 był naucielem przy ogólnéj szkole wojskowéj, następnie szefem sztabu jeneralnego 3. korpusu armii; 1863 jenerał majorem; roku 1865 otrzymał komendę nad 10. dywizyą w Poznaniu, walczył zwycięzko pod Nachodem, Skalicami, Schweinschädel i Królowymgrodem i otrzymał order pour le mérite. Po wojnie otrzymał znowu dowództwo nad 10. dywizyą a przy wybuchu wojny obecnéj w miejsce jenerała Steinmetza dowództwo nad 5. korpusem.

„Berliner Börsen Ztg.“ pisze: Z telegramu, jakie książę następca tronu przesłał królowi z Nieder-Otter-

bach okazuje się, że tenże nazajutrz po odniesioném zwycięztwie w dalszy udać się chciał pochód. Nieder-Otterbach leży na południe od Bergzabern w Palatynacie nadreńskim, nie daleko granicy, nad gościńcem z Landau do Weissenburga. — Armia księcia (trzecia armia) tworzy, jak wiadomo, lewe skrzydło wojska niemieckiego i posuwa się teraz, jak walka owa okazuje, z Palatynatu południowego do Alzacyi. Według dzienników nadreńskich nadmieniamy, że kwatera główna księcia znajdowała się niedawno jeszcze w Spirze, kwatera główna księcia Fryderyka Karola (drugiéj armii) w Moguncyi a jenerała Steinmetza (pierwszéj armii) w Koblencyi. Odkąd król kwaterę swoją główną założył w Metz, posunięto naprzód kwatery główne trzech tych armii. Armia księcia następcy tronu składa się ze wszystkich wojsk południowo-niemieckich (bawarskich, wyrtembergskich, badeńskich) i jak widać ze sprawozdania o walce, z 5 i 11. północno-niemieckiego korpusu armii, prawdopodobnie zaś i z innych jeszcze oddziałów pruskich. Dywizya Douay, należąca do korpusu marszałka Mac Mahon (główna kwatera Strassburg,) składa się z części dawniejszéj 7. dywizyi wojskowéj i z wojsk z Algieru i Besançon, i dwie ma brygady: 1. brygada: jenerał Montmarie: 50. i 78. pułk liniowy piechoty, 10. batalion strzelców; 2. brygada: jenerał Pellée: pułk żuawów, 1. pułk algierskich tyralierów. Siła francuskich batalionów w obecnéj chwili nie jest dokładnie znaną, jeżeli wynosi 800 ludzi, to siła dywizyi dochodzi wraz z bronią specyalną do mniéj więcéj 12,000 żołnierzy.

Przejdźmy do najnowszych doniesień z teatru wojny, które opiewają:

Moguncya, 7. Sierpnia. Książę Fryderyk Karol posunął się dziś z Homburga do Blies Castel'. Jenerał Steinmetz stoi pomiędzy Sulzbach a Saarbrücken. Wielka kwatera w Kaiserslautern. Wczoraj przeprowadzono przez miasto 500 francuzkich jeńców, między nimi 1 majora, 2 kapitanów, 11 oficerów i jednę markietankę.

Saarbrücken, 7. Sierpnia. Wczorajsze zwycięztwo nad jenerałem Frossard było znaczniejsze niż pierwotnie sądzono. Bagaże i obóz namiotowy dwóch dywizyi dostał się w ręce nasze. Forbach zajęty przez Prusaków.

Soultz, 7. Sierpnia. Zwycięztwo nad Mac-Mahonem jest zupełne. O wiele więcéj niż 4000 jeńców. Mac-Mahon ma być ranny.

Berlin, 8. Sierpnia. (Urzędowe wojskowe wiadomości.) W nocy z dnia 7. na 8. Sierpnia żadne nowe od armii do sztabu jeneralnego nie nadeszły wiadomości.

Francya. „Dziennik Pozn.“ podaje następujące telegramy:

Paryż, 7. Sierpnia, po południu. Rada ministrów ogłosiła się za nieustającą. PP. Rouher i Schneider powołani do Tuileryów. Cesarzowa przybyła tu z rana o godzinie 5. i wydała następującą proklamacyą: Francuzi! Początek wojny był dla nas niekorzystnym. Wojska nasze poniosły porażki (echec.) Bądźmy stałymi w obec nieszczęścia, pospieszmy z jego naprawą. Niechaj pomiędzy nami będzie jedno tylko stronnictwo, do którego wszyscy należą Francuzi, jeden tylko sztandar, który przed nami roztaczać się będzie, sztandar narodowego honoru. Jestem śród was. Wierną memu posłannictwu i powinności mojéj, widzieć mnie będziecie jako pierwszą w każdém niebezpieczeństwie, gdzie chodzi o obronę sztandaru francuskiego. Zaklinam wszystkich dobrych obywateli, aby podtrzymywali porządek. Zakłócać takowy równałoby się zmowie z nieprzyjacielem. (Podpisano) Eugenia. — Proklamacya rady ministrów, po powtórzeniu znanych wiadomości, kończy się temi słowy: „W obec groźnych wiadomości przepisana nam jest powinność nasza. Odwołujemy się do patryotyzmu i energii wszystkich. Izby powołane; przyjmujemy przypadek nagłości. Paryż znajduje się w stanie obrony. Dla ułatwienia wojskowych przygotowań, we wykonaniu będących, ogłoszony stan oblężenia. Bez słabości, bez rozdwojeń środki nasze są ogromne, walczmy a ojczyzna będzie uratowaną.“

Paryż, 7. Sierpnia po południu. Wszyscy obecni tu deputowani zbiorą się wieczorem w sali ciała prawodawczego dla zorganizowania się na nową sesyą. Drugie wydanie Journal officiel ogłasza rozmaite telegramy cesarza Napoleona z Metz, konstatujące porażki Mac-Mahona i Frossarda.

O 7 godzinie wieczorem gubernator Baraguay d'Hilliers wydał następującą proklamacyą: „Ogłoszenie stanu oblężenia przenosi na mnie wszystkie te atrybucye władzy, jakie są potrzebne dla utrzymania porządku w stolicy. Liczę na patryotyzm mieszkańców i gwardyi narodowéj. Każde zbiegowisko zakazane.“

Paryż, 8. Sierpnia. Z Metz donoszą urzędownie pod dniem dzisiejszym: Nieprzyjaciel nie ścigał daléj Mac-Mahona; od wczoraj w ogóle ustała wszelka pogoń. Mac-Mahon koncentruje swoje wojska.

Depesza prywatna z Metz z dnia 7. w południe powiada: Klęskę Mac-Mahona ogłaszają właśnie plakatami. Narodowa obrona ma być organizowaną. Krąży pogłoska, że Prusacy stoją pod St. Avold. Miasto jest spokojne i w kompletnym stanie do obrony. Słychać, że główna kwatera przeniesiona będzie do Chalons. Korpusy Bazaine i L' Admirault nie są jeszcze wcale tknięte; jutro oczekują wielkiéj bitwy pod Metz.

Metz, 7. Sierpnia wieczorem. (Urzędownie.) W bitwie pod Frischweiler zginął jenerał Colson, jeneralny szef sztabu Mac-Machona przy boku marszałka. Jenerała Rugent odszukać nie można. Artylerya mocno ucierpiała. Metz przeobrażają w silny stan obrony. Naczelny komendant tego placu rozporządził, że wszyscy bawiący tu Niemcy potrzebują osobnego pozwolenia do pobytu.

Sławny operator senator Dr. Nelaton, wyjechał do głównéj kwatery, ażeby lazarety polowe z organizować.

W Bayone założono obóz. Składa się tenże z 20 tysięcy piechoty liniowéj i uruchomionéj gwardyi narodowéj. Bayonne samo znajduje się w stanie obronnem, tak samo mosty pod Hendaye i Behobia.

Jenerał brygady de Paiyel, który w Strassburgu załogował, umarł nagle tknięty paralizem.

Szwecya. Gazeta urzędowa oświadcza, iż rząd proklamował zupełną neutralność, któréj zachowanie odpowiada interesom i życzeniom Norwegii i Szwecyi. Ważną jest rzeczą aby dzienniki nie utrudniały tego stanowiska, i nie rozszerzały pogłosek zdolnych podminować zaufanie zagranicy do zamiarów rządu.

Nakładem i drukiem odpowiedzialnego Redaktora Teodora Heneczek w Niemieckich Piekarach.

BODATEK „ZWIASTUNA.“

№ 32. N. Piekary, (poczta Scharley), dnia 12. Sierpnia 1870. № 32.

Długie cierpienia św. Maryi Franciszki

od pięciu ran Pana Jezusowych.

Marya Franciszka urodziła się w Neapolu dnia 25. Marca 1715. roku; na chrzcie św. otrzymała imiona: Anna Marya Róża Rykoleta. Jéj rodzice Franciszek Gallo i Barbara Basinsin byli średniego stanu charakterem do siebie niepodobni. Ojciec był nadzwyczaj prędki i do gniewu skłonny, matka przeciwnie odznaczała się cichością i łagodnością. Franciszka już od dzieciństwa miała wielkie upodobanie bywać na Mszy św. i innych obrzędach kościelnych, okazując tak szczególne i gorące nabożeństwo, że już wówczas miano ją za świętą. Częstem i wytrwałem rozważaniem męki i śmierci Najśw. naszego Zbawiciela tak się serdecznie i rzewnie rozczulała, iż wiele razy od łez i głośnego płaczu wstrzymać się niemogła. Z miłości ku Jezusowi podejmowała już wtedy dobrowolnie niektóre ćwiczenia zaparcia się i umartwienia siebie saméj; uważano ją bowiem powiele razy klęczącą w nocy przed łóżeczkiem zatopioną w modlitwie i głębokiem rozmyślaniu. Aże jej umysł rozwinął się nadzwyczaj wcześnie i prędko, okazywała więc zaraz wielkie pragnienie połączenia się sakramentalnie z Najśw. Przyjacielem dzieci, przeto już w siódmym roku wyjątkowo do stołu Pańskiego przypuszczoną została; i przyjęła też niebieskiego Oblubieńca do swéj czystéj duszy z takiem nabożeństwem, iż wszyscy przytomni mocno zdziwieni i rozrzewnieni zostali. Posilona chlebem żywota, wzrastała tem sporzéj w nabożeństwie pobożności; i Pan znowu ubogacał swą młodą służebnicę wielu dziwnemi łaskami. A chociaż to pobożne dziecko wielką część dnia trawiło na modlitwie i rozmyślaniu jednak niezaniedbywało prac domowych; w krótce bowiem takiéj nabyło w robieniu wstążek jedwabnych biegłości, iż rodzice onemi znaczny handel prowadzić mogli.

Gdy przyszła do lat dojrzalszéj młodości, ojciec powodowany interesem doczesnym, postanowił wydać ją za mąż, która oddawszy już pierwéj swe panieństwo i serce Jezusowi ukrzyżowanemu, niemogła uczynić zadość woli ojca; czem się tak rozgniewał, że porwawszy, jaki mu wpadł w rękę, powróz, tak ją straszliwie chłostał, iżby ją był zabił, gdyby prośby i błagania matki niebyły jego srogości i gniewu rozbroiły. Niedługo potem zrządzenie Boże zawiodło go do pewnego kapłana, który pouczywszy go obowiązków rodzicielskich względem dzieci do łagodnego postępowania z córką upomniał. Poznawszy teraz swój błąd, płakał nad swoją twardością i okrucieństwem, i odtąd chętnie zezwolił córce obrać sobie stan, do którego ją skłonność serca wzywała. Franciszka tedy uczyniwszy heroiczne postanowienie wyzucia się z wszelkich dóbr tego świata, a służenia Bogu w stanie doskonałego ubostwa pod regułą św. Piotra z Alkantary, przyjęła dnia 8. Września 1731. r. sukienkę tercyarek i imię zakonne Maryi Franciszki od pięciu ran Pana naszego Jezusa Chrystusa. Niektóre dusze pobożne obrawszy sobie stan zakonnéj doskonałości, są wolne od przeciwności i pokus, i cieszą się niebieskim pokojem duszy; nasza św. przeciwnie musiała w zakonnéj sukni wielorakie staczać boje na przeciw pokusom i przeciwnościom, i wielorakie i długie wytrzymywać cierpienia; ale walczyła mężnie cierpiała wytrwale, aż wreszcie po niedługim czasie doświadczenia zupełne odniosła zwycięztwo. W krótkim czasie została jedną z najwyborniejszych naśladowniczek św. Piotra z Alkantary, i Bóg coraz więcéj udzielał jéj ducha prawdziwéj bojaźni Bożéj i świętobliwości. Jak zaś chętnie i nabożnie rozpamiętywała mękę i śmierć Chrystusa Pana, i jak głęboko zatapiała się w tych św. tajemnicach, ztąd się pokazuje, iż odprawując codziennie drogę krzyżową, już przy drugiéj lub przy trzeciéj stacyi tak wielkich ze spółczucia doznawała boleści, że prawie omdlawszy na ziemię padała cierpiąc razem ze swoim Najśw. Zbawicielem. Przy wszystkich jednak swoich nabożeństwach miała to na uwadze, aby tak pilnować swéj ręcznéj roboty, iżby ojciec był zawsze z niéj zadowolony, gdyż, jak wiadomo, profesi tercyarze św. Piotra z Alkantary żyją w prawdzie pod regułą św. Franciszka jako pokutnicy, ale nie w klasztorach, lecz każdy osobno w swym stanie na świecie: którato okoliczność z jednéj strony walkę czyni trudniejszą, ale też za to z drugiéj zwycięztwu przydaje więcéj zasługi. Ojciec jéj niemógł jednak zapomnieć nigdy, iż go córka swym wyborem stanu w nadziejach zawiodła, i dla tego wystawiona była na ciągłe wybryki jego gniewu i niechęci. Do tych doświadczeń przyłączyła się jeszcze utrata drogiéj matki, którą serdecznie kochała. A skoro téj pośredniczki pomiędzy ojcem i córką zabrakło na ziemi, wymagania i prześladowanie ojcowskie stawały się coraz większemi i groźniejszemi; lecz w tych wszystkich przykrościach pobożna sługa Boża wznosiła oczy i serce ku niebu, prosząc Pana Boga o przebaczenie dla ojca. W takim położeniu prawdziwie mogła mówić z Psalmistą Pańskim: „Ojciec mój i matka moja opuścili mnię, ale Pan przyjął mnie.“ (Psalm 26. 10.) Niedługo potem wpadła w ciężką chorobę, i równocześnie jéj surowy ojciec także na łoże śmierci rzuconym został. Dopiero teraz uznawał swoją przewrotność, i z żalem pragnął w ostatnich chwilach życia widzieć przy sobie swą pobożną córkę; jednakże o! straszliwe sądy Boże! ta córka, którą znieważał i prześladował za życia, niemiała być aniołem pociechy przy jego śmierci. Czego jednak swą obecnością czynić nie mogła, to nagradzała żarliwą i gorącą modlitwą. O nic innego nieprosiła Pana Boga, tylko o przebaczenie i spokój dla ojca; i jéj prośby wysłuchane zostały. W téj saméj bowiem chwili, gdy jéj największe bole i najstraszliwsze trwogi dopiekały, ojciec łagodną i spokojną śmiercią życie zakończył.

Skoro się dowiedziała o śmierci ojca, zaraz się poczęła modlić za spokój jego duszy, a modliła się codziennie i z coraz większem nabożeństwem i gorliwością nieustającą. Jéj miłość ku ojcu, lubo się z nią surowo przedtem obchodził, była tak wielką, iż prosiła Pana Boga, aby na nią same tylko cierpienia zesyłał, które

ona wszystkie chce chętnie znosić, aby tylko duszę jéj ojca wybawił z czyśca, jeżeli tam jeszcze pokutuje. Podwajała także swoje nocne czuwania, posty i inne ćwiczenia pokutne, i z największą cierpliwością znosiła wiele, długich i bolesnych chorób, jakiemi ją Bóg nawiedzał. Do boleści ciała przyłączyły się w krótce jeszcze i boleści duszy. Franciszka musiała długo walczyć z największą oschłością duszy, długi czas nieczuła w sobie żadnego pragnienia ku rzeczom niebieskim, długi czas niemiała żadnéj chęci do czynienia dobrze, mniemała: że wszystkie jéj łzy, wszystkie modlitwy były daremne, bezskuteczne. A co tylko odzyskała niejaki pokój duszy, musiała się zaraz podać wielu bolesnym operacyom lekarskim; i gdy ją ledwo uratowano od śmierci, aliści znowu jéj stateczna cnota wystawioną została na wielkie i długie doświadczenie. Pewny człowiek pomieszany na umyśle, który żadnéj przykrości nikomu dotąd nieuczynił, porwany niespodzianie napadem wściekłości, rzuciwszy się gwałtownie na blizko siebie znajdującą się Franciszkę, wszystkie jéj rany zagojone na nowo poszarpał, szyję szkaradnie pokaleczył, a byłby ją i zadusił, gdyby ludzie z pomocą nienadbiegli, i onéj z rąk jego niewydarli. Aby teraz ciągle zapalające się rany zagoić, a przynajmniéj uczynić nieszkodliwemi, musiała nosić na szyi z przepisu lekarza ołowianą opaskę mocno przysznurowaną przez lat dwanaście, doznając przytem nieustannie wiele boleści. Wszystko to przecież znosiła z poddaniem się woli Bożéj i z największą cierpliwością weseląc się z Pawłem św. Apostołem „w swych krewkościach, w potwarzach, w potrzebach, w prześladowaniach i uciskach dla Chrystusa“ (II. Korynt 12. 10.) bo wiedziała dobrze, iż ciasna i przykra droga krzyża najpewniéj do nieba prowadzi, i że wszyscy, którzy z Chrystusem cierpią, będą też z Chrystusem uwielbieni.

Sposób życia świętéj Franciszki był bardzo prosty i ubogi: suknie nosiła, jak św. Franciszek z Assyża, latem zwykle zaciężkie a zimą częstokroć niedostateczne. Jako uboga córka Chrystusowa była zmuszona żebrać po mieście garzci słomy i drewek dla ogrzania swych na pół skostniałych członków. W niedostatku innych potraw, przestawała na kilku uncyach chleba. Jéj dzienny zarobek ojciec zwyczajnie naprzód z potrzebował, a tą nagrodą, jaką dostawała za swe wieczorne i nocne robotki, dzieliła się z chorymi, którzy okrycia i posiłku bardziéj od niéj potrzebowali. Łóżkiem jéj były proste i twarde deski, pokryte kilku zwierzęcemi skórami: materace przysłane jéj w czasie choroby przez ludzi dobroczynnych, w krótce z łóżka zniknęły, dała je bowiem innym chorym, którzy jéj zadaniem, większy tych rzeczy niedostatek cierpieli. Wszystko, co było w jéj domu, okazywało największe ubóstwo; jedyną najdroższą spuścizną był mały obrazek, lecz i ten późniéj jedna z jéj siostr wziąść potrafiła. Gdy po śmierci ojca była zmuszoną wynajmować sobie mieszkanie, a na opłacenie tegoż dla chorób i słabości zarobić niemogła, położywszy wszelką swą ufność w Bogu, sprzedała wszystko co tylko miała, niezostawując sobie nic więcéj, jak tylko suknię zakonną.

Pod względem pokus naprzeciw czystości była szczęśliwszą od św. Pawła; wtéj mierze niemiała co cierpieć, bo duch nieczysty nigdy jéj nie nagabał, ale też wyznać trzeba, że od samego dzieciństwa żyła w ciągłem zaparciu i umartwieniu siebie samej. Gdy pewnego dnia idąc samotną drogą, modliła się i rozmyślała, zatrzymał ją jakiś bezwstydny młodzieniec, na którym jéj pobożność i czystość tak wielkie zrobiła wrażenie, że się cały przeląkł i padł na ziemię ręką Boga karzącego powalony. Marya Franciszka uciekła do poblizkiego kościoła, niedługo też przybył tam i ów młodzieniec, rzucił się do nóg jéj spowiednika, wyznał swe ciężkie przewinienie i z prześladowcy niewinności stał się pobożnym pokutnikiem.

Jak ta sługa Pańska odznaczała się przez świętą czystość, tak też była rzadkim wzorem pokory i doskonałego posłuszeństwa. Z pokory miała to o sobie mocne przekonanie, że niebyła godna nosić sukni zakonnéj, którą przyjęła. Z posłuszeństwa zachowywała jak najpunktualniéj nie tylko regułę św., ale i wszystkie przepisy tak lekarza ciała jako i lekarza duszy, spowiednika. Naprzeciw przełożonym i kapłanom była z szacunkiem bez granic. Opisywać tu różne jéj umartwienia i pokuty, jakie prócz tych, które Bóg na nią włożył, sama ze swéj strony dobrowolnie podejmowała, jest niepodobieństwem; chcieliśmy tylko wspomnieć, że późniéj jeszcze jéj odzież i pomieszkanie były ich świadkami, i że ona takowym, osobliwie we wielki tydzień w dwójnasób się oddawała. Świat niepojmuje dobrowolnych umartwień, i wyśmiewa je jako nieużyteczne wymysły zagorzałéj wyobraźni, ale dusze miłością Zbawiciela cierpiącego pałające, one tylko pojmują to Pawła św. Apostoła i wielu innych Świętych pragnienie cierpienia z Chrystusem w téj myśli, aby być kiedyś z Chrystusem uwielbionymi, i one też nie tylko niebędą przyganiać Franciszce św., iż ochotnie szła za Chrystusem wązką i przykrą drogą krzyża, ale nadto będą jéj gorliwość i miłość podziwiać.

Nakoniec, Franciszka próbowana od Boga przez cały długi ciąg życia chorobami, boleściami, utrapieniami i różnego rodzaju doświadczeniami jak złoto w ogniu, zbliżała się do kresu swych gorących pragnień rozstania się z ciałem, a połączenia się na wieki z Oblubieńcem swéj duszy Jezusem. Wytrwałem i statecznem znoszeniem wszelkich przeciwności, tak się wydoskonaliła w cierpieniu, iż ostatnie boleści przed śmiercią z wielkiem weselem znosiła ciesząc się z nich i radując w Panu, iż go już niedługo oglądać miała. Gotując się do śmierci, przyjęła ostatnie sakramenta w dzień imienia Najśw. Maryi Panny z wielką pokorą i nabożeństwem; potem prosiła z płaczem wszystkich ją otaczających, aby jéj przebaczyli wszelkie złe przykłady, jakieby kiedy dać mogła, i wszelkie przykrości i mozoły, jakich im stała się przyczyną. Od téj chwili żyła jeszcze dni trzynaście, które w ustawicznem złączeniu się z Bogiem na modlitwie przepędzała, doznając niebieskich widzeń z wielką rozkoszą swoją. W ostatniéj chwili przed skonem przejęta niewypowiedzianą radością zawołała: „oto matka moja Marya, ach moja matka!“ Potem spowiednik przedstawił jéj oczom krucyfiks, który serdecznie ucałowawszy oddała Bogu swą pobożną duszę dnia 6. Października roku 1791. rachuby chrześciańskiéj, a życia swego 71. roku.

Wieść o jéj śmierci rozeszła się niebawem po całem mieście — wszędzie jéj skon opłakiwano — tysiące ludzi ze wszech stron spieszyło oglądać i całować jéj zwłoki, straż wojskowa zaledwie porządek utrzymać zdołała. Dnia następnego zwłoki odprowadzone zostały do kościoła ojców Alkantarystów przy niezliczonym napływie ludzi: każdy się cisnął nietylko żeby jéj dobroczynną rękę ucałować, lecz też aby dostać na pamiątkę ku zachowaniu

jako drogie relikwije, choć kilka włosów lub najmniejszy skrawek z jéj sukien, czemu żadna siła ludzka przeszkodzić niemogła. Nakoniec, jéj śmiertelne szczątki złożywszy w podwojnéj drzewianéj skrzyni, wstawiono do trumny kamiennéj, na wierzchu wyryto imię zmarłéj, dzień i rok śmierci.

Mnogie i znaczne cuda za jéj Przyczyną doznane zwróciły uwagę stolicy św. Papież Pius VII. z tego powodu, dnia 18. Maja 1803. r. publicznie wyrzekł, iż Marya Franciszka jest godną czci Venerabilis. Gdy zaś później jéj cnoty, które posiadała, za heroiczne uznane zostały, a kongregacya obrzędów dwa cuda przez najściślejsze podszukanie za niewątpliwie prawdziwe uznała, Ojciec św. Grzegorz XVI. potwierdził podszukanie i orzeczenie pomienionéj kongregacyi. Poczem już z wszelką pewnością można było przystąpić do Beatyfikacyi: to jest, do uroczystego wpisania Franciszki w liczbę błogosławionych; co też z wielką uroczystością nastąpiło dnia 12. Listopada 1843. roku.

Nareszcie Ojciec św. Pius IX. obchodząc jaknajuroczyściéj tysiąc ośm setną rocznicę męczeńskiéj śmierci śś. Apostołów Piotra i Pawła, w obec Biskupów z całego katolickiego świata przy jego papiezkim tronie zebranych w dniu 29. Czerwca 1867. r. tegoż dnia, pomiędzy innymi błogosławioną Maryą Franciszkę od pięciu ran Pana naszego Jezusa Chrystusa uroczyście kanonizował to jest: w poczet Świętych wpisał, i wiernym ją naśladować i jako Świętą z Bogiem w niebie królującą wzywać i czcić rozkazał. —

DONIESIENIA POLITYCZNE.

Prusy. „Dz. Poz.“ donosi, że od trzech dni wieje z teatru wojny głucha cisza — zapowiedź wielkiéj burzy. Wojska francuzkie cofają się ku Metz i Nancy, za nimi spiesznym pochodem zdążają trzy groźne armie nieprzyjacielskie. W chwili, gdy to piszemy, już może grzmią działa na całéj linii i mordercza toczy się walka. Telegramy, jakie nas dotąd z teatru wojny doszły, są następujące:

Paryż, 9. Sierpnia. Według urzędowéj depeszy z Metz, z dnia dzisiejszego o godzinie 8 minut 55 rano, skoncentrowała się wielka armia pod Metz. Marszałkowi Bazaine poruczono kierunek operacyi. Jenerał Frossard cofa się w porządku ku Metz. Noc przeminęła spokojnie. Cesarz udaje się do głównéj kwatery marszałka Bazaine.

Hagenau, 10. Sierpnia, 1. godzina w nocy. (Z biura Wolffa.) Armia księcia następcy tronu natrafia w marszu wszystkie wioski przepełnione rannymi z pod Wörth, tak iż straty Francuzów w téj bitwie liczyć można w zabitych i rannych do 10,000, oprócz jeńców, których dotąd wciąż jeszcze wojska pruskie w pochodzie chwytają.

Z powyższego doniesienia, a bardziéj jeszcze z wypadków, o których donoszą telegramy paryzkie, okazuje się, że klęska pod Wörth była dla Francuzów straszliwą. Jednoczesna porażka korpusu Frossarda, który dotąd nie zdołał się połączyć z armią główną i któremu grozi armia jenerała Steinmetza, rzuciła popłoch nietylko do kwatery głównéj, ale i w łono gabinetu tuileryjskiego. Artykuł Journal Officiel, świadczy, jak dalece pp. Ollivier i Gramont potracili głowy, skoro już dziś apelują do pomocy całéj Europy przeciw pruskiemu olbrzymowi. Jest to przedwczesne, jak sądzimy, odsłanianie własnéj słabości. Proklamacye błagalne ministerstwa do ludu zbyt wielkie przedstawiają przeciwieństwo z pełnemi przechwałek buletynami z pod Saarbrücken. Słabemu w teraźniejszym wieku nikt nie pomaga, wszyscy się odeń odwracają. Dość spojrzeć w dzienniki wiedeńskie, które nawet po bitwie pod Weissenburgiem wychwalały jeszcze armią francuzką, jéj waleczność i dzielność, z jaką ironią dziś o niéj mówią. Nawet po Sadowie Austrya nie straciła do tyla równowagi, jak Francya po klęsce Mac-Mahona. W Londynie, jeśli ufać można telegramom z biura Wolffa, upokorzenie Francyi nietajoną radością napełnia massy, przed chwilą jeszcze dość dla niéj przychylne. Dania bodaj się teraz odważy na złamanie neutralności, a Włochy? umyją zapewne ręce za wczasu, jak Piłat. — Tylko w kołach wojskowych rosyjskich, jak nam donoszą z Warszawy, zwycięztwa pruskie nie wywołują radości. Jestże to przeczucie niedalekiéj przyszłości?...

Tymczasem flota pancerna francuzka rozpoczęła działania zaczepne na Bałtyku — pochwytaniem statku niemieckiego, obładowanego solą. O dalszych jéj działaniach dotąd nic nie wiadomo.

Saarbrücken we wtorek 9. Sierpnia, w nocy o godzinie 11 minut 45 (urzędowe doniesienie wojskowe.)

Do jenerała v. Hahnenfeld.

Bitwa na dniu 6. b. m. pod Spicheren w pobliżu Saarbrücken miała większe rozmiary i rezultaty niż dotąd było wiadomo. Francuzki korpus jenerała Frossard został w niéj prawie całkiem rozbity; straty jego w zabitych i rannych są ogromne. Obóz jednéj dywizyi i rozmaite znaczne magazyny zostały zabrane, prócz tego przyprowadzają bardzo wielkie mnóstwo jeńców, których liczba wciąż wzrasta; dotąd już przeszło 2 tysiące. Przecież i z naszéj strony straty są znaczne, z saméj piątéj dywizyi około 1800 ludzi.

Armia francuzka cofa się na wszystkich punktach. St. Avold zajęły nasze wojska. Nasze patrole dochodzą już 2 mile od Metz. Zresztą z 9. b. m. nie nadeszła żadna ważniejsza wiadomość.

podp. von *Podbielski.*

Sądząc z powyższego, zdaje się, że walna bitwa pod Metz prawdopodobnie dziś lub jutro nastąpi.

Soultz, 8. Sierpnia, wieczorem. Straty Francuzów w bitwie pod Wörth wynoszą najmniéj 5 tysięcy w zabitych i rannych, między tymi dużo oficerów, 6 tysięcy jeńców. Korpus Mac-Mahona uciekł, pozostawiając wszystkie bagaże, dużo armat i dwa pociągi wagonów z żywnością. Nasza jazda natrafiała wiele tysięcy Francuzów w rozsypce, którzy porzucali broń. Straty pruskie wynoszą 3 do 4 tysięcy w zabitych i rannych.

Berlin, 9. Sierpnia. Najjaśniejszy Pan nadał J. K. Wysokości księciu następcy tronu krzyż żelazny 2. klasy za zwycięztwo pod Weissenburgiem.

Jenerał-Gubernator Vogel von Falkenstein przybył dnia 7. b. m. z Cuxhaven do Hamburga i stanął w hotelu Europejskim. Przyjmował go wielki książę meklenburgski.

Dziś wieczorem przybyło znowu koleją anhaltyńską 1200 jeńców francuzkich. W jednym z wagonów tego pociągu przebił jeden z jeńców, eskortującego podoficera śpiącego. Jeńców transportują bowiem po 30 do 40 w wagonach towarowych i dodają im jednego, dwóch lub

trzech żołnierzy jako eskortę. Przy wzburzonych namiętnościach podobne ekscesy jak dzisiejszy wten sposób są bardzo możliwe. Jeńca, który podoficera zabił, okuto niezwłocznie i zostawiono w Wittenbergu, gdzie go miano stawić przed sąd wojenny i zapewne rozstrzelać.

Pierwsze zdobyte francuzkie trofea mają odbyć wjazd do Berlina. Nasamprzód kartaczownice, liczne działa itd. jeszcze w tym tygodniu przybyć tu mają w towarzystwie oficerów i żołnierzy, którzy w ich zdobyciu udział wzięli i być ustawiane w arsenale.

Homburg, 8. Sierpnia o godzinie 11 w nocy. Nieprzyjaciel cofnął się po wczorajszéj bitwie pod Wörth w największym rozstroju. Pod Niederbronn usiłowała francuzka artylerya wstrzymać pochód, mimo to zajęli Bawarzy to miasto. Nieprzyjaciel cofał się na drodze ku Bitsche. Kawalerya wirtembergska zabrała pod Reichshofen wiele zapasów i 4 działa. Zabici i ranni zalegają drogi, któremi armia francuzka się cofa. Dziś rano obsadzono opuszczoną przez Francuzów forteczkę Hagenau; również miasta Saargemünd i Forbach zajęły wojska pruskie, ostatnie po krótkiéj potyczce.

Z Metz donoszą urzędownie pod dniem 7.: Armia koncentruje się, by maszerować ku Wogezom i bronić wąwozów. Noc przeminęła spokojnie, bez żadnéj utarczki.

Z powyższych jako i dawniejszych telegramów okazuje się, jak ciężką klęskę poniosła armia francuzka, najniegodziwiéj jak się zdaje, rozstawiona, bez koncentracyi, bez dostatecznéj służby forpocztowéj, bez związku oddzielnych korpusów. Dziś armia ta o dwa razy od sił prusko-niemieckich szczuplejsza, cofa się na całéj linii ku Wogezom, ścigana z lewego skrzydła przez armią księcia następcy tronu, w centrum przez nietkniętą jeszcze a z wyborowych wojsk złożoną armią księcia Fryderyka Karola, z prawego skrzydła wreszcie przez armią jenerała Steinmetza. Jeźli przecież wojska prusko-niemieckie w szybkim pochodzie zaskoczą którykolwiek z cofających się korpusów francuzkich, będzie on niezawodnie stracony.

Cała Europa z zdumieniem spogląda na niespodziewane klęski Napoleona III. i na tryumfalny pochód JMCi króla Wilhelma. W świecie dyplomatycznym cisza zupełna.

Najjaśniejsza Pani brała dnia 8. b. m. udział w posiedzeniu niemieckiego komitetu centralnego, i była obecną w pałacu książąt Radziwiłłów pobłogosławieniu zwłok zmarłego księcia Wilhelma Radziwiłła.

Z nad wybrzeży morskich zamieszcza „Dz. Poz.“ następujące wiadomości:

Gdańsk, 8. Sierpnia. Obrona wybrzeży uorganizowaną jest już zupełnie w nizinie nadmorskiéj, wszystkie nie gwałtownie potrzebne statki wyciągnięto na ląd i urządzono małe parowce celem obserwowania w razie zbliżania się okrętów nieprzyjacielskich.

Z Kielu, 7. Sierpnia, donosi „K. Korr. Bl.:“ Francuzką flotylę pancerną widziano wczoraj pod Bülk (latarnia morska przy wyjściu z zatoki kielskiéj.) Dziś odpłynęła ona na południe Fehmarn w kierunku na Warnemünde.

Z Bülk, w niedzielę 7. Sierpnia, donosi „Flensburger Nordd. Ztg.“: Wczoraj znajdowało się 7 francuzkich okrętów pod Langeland i zdawały się spoczywać na kotwicy, w odległości mniéj więcéj pięciu mil niemieckich.

Dnia 8. Sierpnia, o godzinie 6 minut 3 z rana. Ośm okrętów nieprzyjacielskich płynie prosto tu dotąd w odległości trzech mil niemieckich.

Dnia 8. Sierpnia, o 10½ godzinie z rana. Obecnie widać ztąd 10 okrętów nieprzyjacielskich, dwa przybyły. Rekwizytów dwóch ostatnich okrętów nie można było jeszcze rozróżnić.

Hamburg, 9. Sierpnia. Podług nadeszłych tu wiadomości zabrano kłajpedzki okręt „Zesta,“ kapitan Pusch, obładowany solą i płynący z Torre-Vieja do Kłajpedy, i odprowadzono do Brest.

Wustrow, (w Meklemburgskiém nad wybrzeżem, blisko granicy pruskiéj.) 7. Sierpnia. Dziś z brzaskiem dnia widziano ztąd dwa wielkie okręty parowe — bardzo prawdopodobnie francuzkie okręty wojenne — na kotwicy spoczywające, które po kilku godzinach odpłynęły ku zachodowi.

Francya. „Journal officiel“ ogłasza dekret, zaprowadzający stan oblężenia w pierwszéj, trzeciéj, czwartéj i siódméj dywizyi wojskowéj, daléj w departamentach Cote d'Or, Saone, Loire, Aine, Rhone i w ósméj dywizyi wojskowéj. Według najnowszych doniesień połączył się korpus jenerała Failly z armią główną. Mac-Mahon wykonuje przepisane poruszenia. Dziś nie było starcia żadnego.

„Dz. Pozn. donosi, że „Franz. Corr.“ opowiada, iż książę Gramont największą ufność ciągle w obec obcych dyplomatów okazuje. Zapewnią on, że nietylko w Chalons formuje się druga armia z 200,000 ludzi, ale że nadto Francya może w przeciągu sześciu tygodni lub najdaléj dwóch miesięcy za pomocą kontyngensów z lat 1870 i 1871. trzecią jeszcze wystawić armią z 300,000 ludzi. Wszystkie te i tym podobne oświadczenia zdają się na to być obliczone, aby wstrzymać obce mocarstwa od zbyt pospiesznéj interwencyi; ale w Paryżu wiedzą, iż Anglia i Rosya czekają tylko na wypadek pierwszéj walnéj bitwy, ażeby rozpocząć zaraz kroki rozjemcze. Rozbierano już trzy wypadki i zniszczenie armii francuzkiéj, rozbicie niemieckiéj, i nakoniec połowiczny tylko rezultat, a na każdy z tych wypadków podstawy pośredniczenia, w większych przynajmniéj zarysach, rzucone tak w Petersburgu jak w Londynie. Pomiędzy Austryą a Włochami także już w téj saméj materyi układy miały miejsce.

Paryż, 9. Sierpnia, wieczorem. W ciele prawodawczém przyjęto nagłość wszystkich przez pana Dejean przedłożonych projektów; żądają one natychmiastowéj i zupełnéj organizacyi gwardyi narodowéj w Paryżu i po departamentach na mocy prawa z roku 1831. Mówca przypisuje porażki absolutnéj niezdatności jenerała en chef i żąda przeto, aby cesarz złożył dowództwo i aby ciało prawodawcze objęło kierunek spraw krajowych. Wniosek ten wywołuje ogromne poruszenie, lewica przyklaskuje mu, podczas kiedy większość przeciw niemu protestuje, p. Cassagnac oświadcza, iż wniosek taki jest początkiem rewolucyi (wrzawa;) Picard żąda, aby znajdujące się obecnie w Paryżu pułki wysłano nad granicę; jeżeli się ludności paryzkiéj odmawia broni, to w każdy możliwy sposób w takową zaopatrzyć się musi. Picard żąda daléj zmiany ministerstwa. P. Hieronim David, który był przy potyczce pod Weissenburgiem, oświadcza: Gdyby nas słyszeli żołnierze nasi, wołaliby na nas: Zaprzestańcie sprzeczek wewnętrznych, zachowajcie ufność do armii, za którą cała stoi Francya. Ferry woła, grożąc mini-

sterstwu: W téj godzinie burzą Paryż kartaczami. Keratry żąda abdykacyi cesarza, za co go do porządku powołano. Dyskusyą zamknięto, posiedzenie solwowano. Przed pałacem ciała prawodawczego nieprzeliczone tłumy ludu, zarządzono wojskowe środki ostrożności. Władze zmuszone są kazać oczyścić wejścia do pałacu. Na placu de la Concorde uwięziono dziś w południe 2 osoby, które robotnikom dawały pieniądze.

Orleaniści i republikanie zamierzają przedłożyć izbom projekt ustanowienia rządu prowizorycznego. Przyjaciele cesarza sposobią ucieczkę cesarzowéj i cesarzewicza. Changarnier na wszelki wypadek otrzyma ważne dowództwo.

Według depeszy, przesłanéj z Metz dziś w południe o godzinie 1. minut 52, obejmuje marszałek Bazaine naczelne dowództwo nad połączonemi pod Metz wojskami. Jenerał Decamp mianowany szefem trzeciego korpusu. Marszałek Mac-Mahon połączył znowu większą część armii swojéj i cofa się ku Nancy.

Paryż, 10. Sierpnia. Jenerał Palicao otrzymał polecenie utworzenie nowego gabinetu.

Belgia. Moniteur belge ogłasza rozporządzenie, zakazujące wywóz i przewóz broni i amunicyi wojennéj każdego rodzaju. Wywóz jest tylko dozwolony, jeżeli przeznaczony jest dla państwa neutralnego. — Dnia 8. b. m. ma mieć król mowę tronową przy zagajeniu izb, szczegółowo rozwodząc się o neutralności Belgii; wykazał jak Belgia neutralność pojmuje i jakie przedsięwzięła środki aby jéj bronić; daléj ogłosi jakie rząd belgijski pozyskał zapewnienia co do swéj neutralności od obcych mocarstw, i pod jakiemi warunkami mocarstwa ‿ obowiązały się uszanować terytorium belgijskie.

Dania. Z Kopenhagi donoszą, że z floty francuzkiéj 3 pancerniki, 4 mniejsze okręta i 1 parowiec awizowy w piątek po południu o godz. 3. przebyły Korsör w kierunku południowym.

„Dz. Poz.“ donosi co Dagstelegraf z Kopenhagi pod dniem 31. z. m. pisze: „Z francuzkiéj floty, tak dawno z utęsknieniem tu oczekiwanéj, nareszcie dziś nadeszła część jedna. Wczoraj przypłynął pancernik „Thetis,“ który był prowadzony przez statek „Casard,“ obydwa statki zarzuciły kotwice w Renden w Kopenhadze, gdzie fregata dziś z rana odpowiedziała na salutowanie z bateryi „Sextus“ 21 wystrzałami. Zaraz po przybyciu dowódzca z „Thetis“ wysiadł na ląd dla złożenia wizyty francuzkiemu posłowi, który wczoraj oddał rewizytę na statku „Thetis.“

Telegraf z dnia 3 donosi, iż reszta floty francuskiéj opuściła Aalbeksbuchte i płynie w stronę Kopenhagi.

Grecya. Przy zatoce koryntskiéj było wielkie trzęsienie ziemi 3. b. m. Miasto Amfissa i wiele innych osad zburzonych. Wiele osób zabitych i rannych.

Austrya. Rozkaz cesarski nakazuje aby wszystkie budujące się koleje jak najprędzéj były ukończone; pod Ems wznoszą 54 okopy; fortyfikacye ołomunieckie i krakowskie rozprzestrzeniają. Z Pesztu posłano cały korpus inżynierski do Preszowa (Eperies,) gdzie, jak wieści głoszą, wąwozy mają być oszańcowane, dokąd posłano 15 kolumn podwód; powołania rekrutów i konwedów spodziewają się lada dzień.

Pisownia polska na Górnym Szlązku.

Na mocy rozporządzenia Ministra spraw wewnętrznych przychodzą z pola bitwy nieomal codziennie urzędowe depesze telegraficzne do miast powiatowych, które są natychmiast przedrukowane i do wszystkich gminów rozsyłane.—Ponieważ w naszych okolicach większa część ludności jest polskiego języka, przeto dzięki panu Landratowi, iż każe te plakaty w niemieckim i polskim języku drukować. Ale pożal się Boże kosztów na on polski druk, gdyż żadnego pożytku nam nieprzynosi, albowiem kto nie umie sobie niemieckiéj depeszy przetłomaczyć, to z polskiéj wcale nie jest mądry; pomimo fałszywego tłómaczenia i błędnego drukowania, pozwolono sobie nareszcie obejść się wcale bez polskich akcentowych głosek i tylko łacińskiemi literami cały plakat składający się z kilkunastu wierszy drukować.

W mieście Bytomiu jest Gimnazyum, Sądownictwo, Biuro powiatowe i wiele osób dobrze język polski posiadających — do tego są trzy drukarnie do wyboru, a zatem mogłaby każda odezwa w polskim języku być porządnie i wiernie wydaną.—Któż więc jest temu winien że takie publikacye śmiesznie a raczéj ubliżające wychodzą? — Ogólna pogarda mowy polskiéj!

Pierwsze plakaty wychodziły z drukarni p. Kirscha, w prawdzie były fałszywie tłómaczone, a też z błędami drukowane n. p. zamiast regimentów były korpusy a zamiast korpusów regimenta i wiele innych słów niezrozumianych, których tylko z okoliczności można się było zaledwo domyśleć. Od paru dni nie wiadomo dlaczego druk onych depesz przeniósł się do drukarni p. Bœhma — snać dla poprawy błędów, gdyż ten p. Bœhm w afiszach zalecających swą drukarnię, ogłosił, iż zwiedziwszy całą Europę dla praktyki, wyćwiczył się we wszystkich europejskich językach i dlatego ma honor Szanowną publiczność zapewnić, iż wszystkie obstalunki w każdym języku wzwyż mianowanym najdokładniéj wykona; jakoż w saméj rzeczy drukarnia p. Bœhma jest w pisma ozdobne nieźle zaopatrzona.

Atoli poprawiło się z pieca na łeb! Z téj sławnéj drukarni p. Bœhma czytamy plakaty czcionkami łacińskiemi bez żadnych polskich akcentów. Jestto rzeczywiście nie lada kunszt literacki, jeszcze dotąd nigdzie nie dokazany, ażeby tekst z kilkunastu wierszy się składający można wydać, opuściwszy trzecią część alfabetu. Lecz ten kunszt dowodem tylko jest, jak sobie tu poważano język polski, a tem samem lud po polsku mówiący, który jednakże w obronie ojczyzny i Monarchy jest zawsze pierwszym, ale w powadze obywatelskiéj uważany ostatnim — ba, nawet wzgardzonym. —

Moi Panowie drukarze i tłomacze, tak się przecież nie godzi ubliżać mowie polskiéj, która przecież posiada tak dobrze swoję literaturę, historyę i gramatykę jak niemiecka, — a takiego jéj upośledzenia nie życzy sobie zapewne Rząd pruski — owszem można się przekonać w wydawaniu Dziennika praw, jak ten jest czysto po polsku i bez żadnych błędów drukowany. Zresztą na pokrycie kosztów onych druków tak dobrze grosz nas Polaków, jak też i Niemców, to też tak po polsku powinniście się starać drukować dobrze jak i po niemiecku.— Przynajmniéj na potem poprawcie się!!!

WIADOMOŚCI GOSPODARSKIE.

Do Wieśniaków.

Weź nasienie warzywne zebrane w ogrodzie,
Odsiéj z kurzu, syp w worki i zachowaj w chłodzie.
Szkółki drzewne zakładaj, w dawniejszych gub chwasty,
Zbieraj na zimę grzyby, przybędzie omasty.
Kapustom zda kopaczka, koniczynie kosa,
Owce gnaj na ściernisko, gdy już oschnie rosa.

Jak warzywa zachować przez zimę.

Kto chce dobrze zachować przez zimę warzywa i różne gatunki włoszczyzny, starać się oto najprzód powinien, aby je wziął suche do zachowania. Dlatego nietylko wykopać je trzeba w czasie pogody, ale nadto rozpostrzeć na jakiś czas, czy to na suchéj ziemi gdy jest pogoda, albo w izbie aby przeschły, a dopiero potem zabrać do schowania. Miejsce schowu powinno być także suche, bo w wilgotnym a do tego ciepłym, prędko gnić zacznie.

Dlatego najlepiéj jest przechowywać warzywo w piasku. W suchem gruncie, nie zbyt głębokie piwnice, są do tego najlepsze. Po wsiach urządzają sobie do tego w niektórych okolicach wieśniacy podobne piwnice, w umyślnie na ten cel wykopanych, na dwa lub trzy łokcie głębokich dołach, które są najlepsze w gruncie piaszczystym.

Sposób zachowania jaj od zepsucia.

Aby jaja nie wysychały, ani się z czasem nie psuły, zanurzyć je trzeba na chwilkę we wrzącą wodę, przezco utworzy się pod łupinką na białku cieniutka skórka, która jaja od zepsucia zabezpieczy. (Chata.)

Jak się powinien zachować ten, któren mocno jest zgrzany?

Nadszedł czas żniwa, w którym przy wielkim nieraz upale musi człowiek pod gołem niebem ciężko pracować, nie mało się też zmorduje. Dobrze przeto jest wiedzieć, jak się powinien zachować człowiek, kiedy mocno jest zmęczonym i zgrzanym, bo przez niestósowne zachowanie się mógłby łatwo ciężką na siebie sprowadzić słabość.

1) Człowiek mocno zmęczony nie powinien od razu spokojnie siadać, ani się kłaść; ale czas jakiś w powolnem ruchu zostawać.

2) Nie pić nic zimnego, ani wódki, ani żadnego innego rozpalającego napoju. Wszyscy bowiem mylą się ci, co sądzą, że niby klin klinem trzeba wybijać, to jest gorąco uśmierzać gorącem. Zdanie to jest bardzo błędne, a używanie podobnych środków, gdy człowiek zmęczony, ciężką może nieraz chorobę sprowadzić.

3) Kto się mocno zgrzeje, ten szczególniéj strzedz się powinien siadania na przeciągu, bo ztąd powstają mocne boleści, dokuczliwe darcie po członkach, a nawet paraliż. Mocno zgrzany człowiek nie powinien nagle odkrywać głowy, ani rozbierać się do koszuli. A gdy kto się zgrzał pracując w koszuli, niechże wdzieje zaraz odzież, gdy robić przestanie.

4) Kto jest rozgrzany, spocony, ten nie powinien póki nie ochłodnie rzucać się w zimną wodę, nie powinien także brać odzieży, w któréj przemókł od deszczu, ale przewdziać się i wziąść na siebie inną odzież. Nie siadać i nie kłaść na wilgotnem gruncie, a tembardziéj nie spać, mianowicie na wiosnę, bo z tego przyjść może febra lub inne ciężkie słabości. Tego wszystkiego trzeba się bardzo wystrzegać, kiedy się jest zgrzanym.

Ale cóż w takim stanie robić należy?

Oto przechadzać się jakiś czas powoli, lub zatrudniać się lekką robotą, przepoconą odzież rzucić a wziąść inną suchą.

Powie tu może nie jeden: a jakże można wytrzymać bez picia w czasie upału, i to jeszcze przy ciężkiéj pracy?

Na to odpowiadamy: Można napić się w ostatniéj potrzebie, ale uczynić to ostrożnie, z umiarkowaniem, powoli, nie pić od razu wiele, napić się wody już przestałéj, a nie zimnéj zupełnie; napiwszy się nie należy zaraz odpoczywać, ale daléj pracować, ruszać się, bo inaczéj można zachorować.

Lepiéj jeszcze byłoby umoczyć kawałek chleba w piwie lub wodzie i tem pragnienie ugasić.

Rady i Przestrogi.

Miéj serce czyste, i wiarę żywą,
Znajdziesz szczęśliwość prawdziwą.

Kiedy się cieszysz, śmiejesz, czas wesoło trawisz,
Pomyśl, — czy się z uciechy szkody nie nabawisz.

Nad szumne zbiory, nad bogate mienie,
Lepsze jest zdrowie czerstwe, i czyste sumienie.

Zagadka.

Pierwsza*) płynie i druga, acz nierównym biegiem,
I druga tak nie huczy jak pierwsza nad brzegiem,
Całego ma każdy sad, jeźli tam jest jaki ład.
Całe **) jagoda, dość przyjemna w lecie,
Jakiego smaku, już wy wszyscy wiecie.

(Rozwiązanie nastąpi w Nr. 33.)

Rozwiązanie zagadki w Nr. 31.: *Wy-prawa.*

---

*) zgłoska. **) słowo.

J. Hoeptner i Spółka we Wrocławiu
(Ritterplatz Nr. 2.)

Poleca niniejszem rozszerzony swój skład *naczyń i sprzętów kościelnych*, jako to: monstrancye, cyborye (puszki) kielichy, pająki, (wielkie świeczniki wiszące,) lampy, krzyże itd. z metalu, ostatnie też z drzewa — w nowym sklepie swym pod Nr. 2. na placu Rycerskim we Wrocławiu, nadmieniając przytem, iż téż i nadal trudnimy się wyzłacaniem na nowo i reparacyą wszelką w tym zawodzie. Cenników (Preiskourant) każdego czasu od nas można nabyć.

Nakładem i drukiem odpowiedzialnego Redaktora Teodora Heneczek w Niemieckich Piekarach.